Волинський Монітор

Monitor Wołyński

Двотижневик
Dwutygodnik

№ 23 (271) 3.12.2020

www.monitor-press.com

facebook.com/MonitorWolynski

twitter.com/MonitorWolynski

Цвинтар у Мельниках. 2019 р.

Tysiące zniczy dla wołyńskich i podolskich cmentarzy

Тисячі лампадок на волинські й подільські кладовища

W październiku i listopadzie br. wolontariusze z Lublina przekazali 8,5 tys. zniczy na dawne polskie cmentarze w obwodzie wołyńskim, rówieńskim i tarnopolskim. W ciągu 12 lat w miejscach pamięci na terenie Łuckiego Okręgu Konsularnego zapłonęło ok. 25 tys. zebranych przez nich lampek.

Od dwunastu lat 1 listopada na lubelskich nekropoliach organizowana jest zbiórka zniczy na wołyńskie cmentarze. W przedsięwzięcie włączają się organizacje pozarządowe, stowarzyszenia kresowe, parafie, szkoły oraz instytucje państwowe.

Początek akcji sięga 2009 r. Pomysłodawcą zbiórki była Wiesława Szymczuk, dziennikarka z Lubelskiego Oddziału TVP 3 i Leon Popek, prezes Towarzystwa Przyjaciół Krzemieńca i Ziemi Wołyńsko-Podolskiej. Z czasem akcja się rozrastała i dołączały do niej kolejne instytucje i organizacje. Od kilku lat zbiórkę koordynuje Fundacja Niepodległości i Hufiec Pracy 3-18, jednostka o charakterze opiekuńczo-wychowawczym, będąca jednym z wielu ośrodków Ochotniczych Hufców Pracy podległych Lubelskiej Wojewódzkiej Komendzie OHP. Sama LWK OHP na czele z wojewódzkim komendantem Piotrem Gawryszczakiem także czynnie włącza się w zbiórkę zniczy. Organizatorami przedsięwzięcia są również Towarzystwo Przyjaciół Krzemieńca i Ziemi Wołyńsko-Podolskiej oraz Telewizja Polska Oddział TVP 3 w Lublinie.

Od początku akcji patronat honorowy nad zbiórką objął Konsulat Generalny RP w Łucku. «Zawsze mogliśmy liczyć na wsparcie pracowników, którzy pomagali zminimalizować trudności na granicy przy przewozie zniczy. Tradycją stały się także nasze wspólne wyprawy w listopadzie, gdy razem z ekipą TVP Lublin i pracownikami Konsulatu zapalaliśmy «na gorąco» pierwsze partie zni-

str. 2

У жовтні й листопаді волонтери з Любліна передали 8,5 тис. лампадок на старі польські кладовища у Волинській, Рівненській і Тернопільській областях. Упродовж 12 років у місцях пам'яті на території Луцького консульського округу було запалено близько 25 тис. зібраних ними свічок.

Уже 12 років 1 листопада на люблінських цвинтарях відбувається збір лампадок на волинські кладовища. До цієї ініціативи долучаються неурядові організації, кресові товариства, парафії, школи та державні установи.

Початок акції сягає 2009 р. Її ініціаторами були журналістка з люблінського відділу телеканалу «TVP 3» Вєслава Шимчук і голова Товариства приятелів Кременця і Волинсько-Подільської землі Леон Попек. Із часом акція розросталася й до неї долучалися інші установи. Протягом кількох останніх років її координують Фонд незалежності та Загін праці 3–18 – виховна організація, яка є одним із багатьох осередків Добровільних загонів праці (ДЗП), що підпорядковуються Люблінському воєводському відділу ДЗП. Сам Люблінський воєводський відділ ДЗП на чолі з комендантом Пьотром Гаврищаком активно долучається до збору лампадок. Організаторами акції є теж Товариство приятелів Кременця і Волинсько-Подільської землі та люблінське відділення телеканалу «TVP 3».

Із самого початку акція зі збирання лампадок відбувається під патронатом Генерального консульства РП у Луцьку. «Ми завжди могли розраховувати на підтримку працівників консульства, які допомагали мінімізувати труднощі при транспортуванні лампадок. Традиційними стали наші спільні виїзди в листопаді, коли разом зі знімальною групою «TVP Люблін» і працівниками консульства ми

Історія Яна Скіби з Вирки
Historia Jana Skiby z Wyrki

сторінка 4

Школа польської мови в Тернополі обрала логотип
Szkoła Języka Polskiego w Tarnopolu wybrała logo

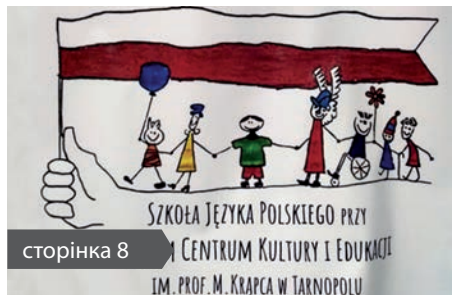

сторінка 8

Дипломи й нагороди для найкращих учнів
Dyplomy i nagrody dla najlepszych uczniów

сторінка 9

Тарнорудський Ісус із Рожища
Jezus Tarnorudzki z Rożyszcz

сторінка 10

Розмова з Ярославом Поліщуком із нагоди ювілею
Jubileuszowa rozmowa z Jarosławem Poliszczukiem

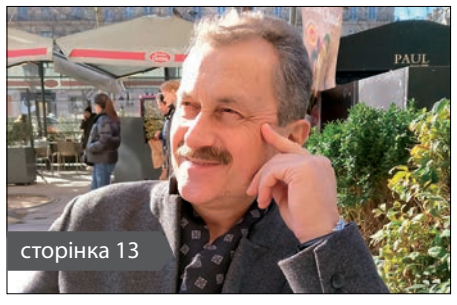

сторінка 13

czy na wołyńskich nekropoliach. Winien jestem wdzięczność zarówno Konsulom Generalnym, jak i wielu pracownikom Konsulatu. Na przestrzeni lat szczególne podziękowania należą się: Krzysztofowi Wasilewskiemu, Beacie Brzywczy, Markowi Zaporowi, Teresie Chruszcz, a od jakiegoś czasu świeżej kadrze Konsulatu na czele ze Sławomirem Misiakiem» – mówi Jacek Bury, komendant Hufca Pracy 3-18 w Lublinie, koordynator akcji zbierania zniczy, członek Zarządu Fundacji Niepodległości.

Początkowo kwesty odbywały się tylko na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie, z czasem również na innych lubelskich nekropoliach, a później akcja rozwinęła się jeszcze dalej. Zbiórki zniczy zaczęły organizować szkoły z Lublina oraz z województwa lubelskiego, a następnie szkoły z całej Polski. W akcję co roku włączają się placówki Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, stowarzyszenia kresowe, parafie (m.in. ta pw. Trójcy Świętej w Lublinie, gdzie tamtejszy wikary ks. Kamil Zaborek, kapelan wołyńskich obozów wraz z parafianami rokrocznie bije rekordy zebranych zniczy), urzędy miejskie, jednostki Ochotniczych Hufców Pracy (kraśnicki Hufiec na czele z komendantką Anną Chrzanowską przy wsparciu działacza społecznego Czarosława Dębowczyka nie ustępuje parafianom ks. Kamila), szkoły i wiele innych instytucji.

Jak podkreśla Jacek Bury, wielka wdzięczność należy się tym wszystkim anonimowym darczyńcom, którzy tak hojnie przez wszystkie lata dzielili się swoimi zniczami idąc na groby bliskich i zostawiając część swoich lampek przy planszach ze zdjęciami kresowych cmentarzy. Dodaje: «Te liczby zebranych zniczy świadczą także, że Polacy pamiętają i chcą pamiętać o swoim kresowym dziedzictwie».

Zebrane z dala od Lublina znicze były przesyłane w paczkach na adres Hufca Pracy 3-18, który z czasem stał się sztabem głównym całej akcji. «Swoich» miejsc do przechowywania tysięcy zniczy, które po prostu już nie mieszczą się na terenie Hufca, użyczają proboszcz bronowickiej parafii pw. Świętego Krzyża, ks. Marian Duma oraz prezes Lubelskiego Banku Żywności, Marzena Pieńkosz-Sapieha.

«Przez te 12 lat zebraliśmy ok. 25 tys. lampek» – mówi Jacek Bury. – «W ostatnich latach każda zbiórka przynosiła «plon» około 4–5 tys. zniczy. W tym roku, w październiku i listopadzie, przekazaliśmy na potrzeby Konsulatu w Łucku ok. 8,5 tys. zniczy. Nie mogliśmy ich wykorzystać w czasie wypraw na Kresy ze względów pandemicznych. Czekały w magazynach naszych i zaprzyjaźnionych instytucji, a dzięki Konsulatowi RP w Łucku zostały przewiezione na Wołyń».

Konsulat przekazał lampki z Lublina polskim organizacjom w obwodzie wołyńskim, rówieńskim i tarnopolskim, parafiom katolickim oraz harcerzom z Chorągwi Łódzkiej ZHP i Hufca «Wołyń». W okresie ważnych dla Polaków świąt – 1 i 11 listopada – znicze zapłonęły w miejscach pamięci w Kostiuchnówce, Kuklach, Kowlu, Rymaczach, Ostrówkach, Przebrażu, Zdołbunowie, Hrywie, Lubieszowie, Korcu, Niewirkowie, Ostrogu, Bazaltowem, Stepaniu, Hucie Stepańskiej, Wyrce, Włodzimierzu Wołyńskim, Porycku, Rokitnem, Bereźnem, Tynnem, Trembowli, Strusowie, Buczaczu, Zborowie, Ihrowicy, Kozowej, Brzeżanach, Chorostkowie, Husiatynie, Sidorowie i jeszcze kilkudziesięciu miejscowościach.

Od lat Ochotnicze Hufce Pracy i Fundacja Niepodległości organizują także wyprawy na polskie cmentarze i miejsca pamięci na Wschodzie w celu ich porządkowania. Trzon kwestarzy to uczestnicy dwutygodniowych wakacyjnych obozów na Wołyniu (odbywają się w sierpniu) oraz sześciodniowych na Białorusi (w lipcu) i Litwie (we wrześniu). Oprócz tych wypraw zawsze w maju odbywa się dla młodzieży OHP obóz w Turzysku-Sołowiczach na Wołyniu, a jesienią dla wszystkich chętnych wyjazd do Ostroga lub Iwano-Frankiwska (dawniej Stanisławowa). Od kilku lat w rocznicę bitwy pod Szackiem w Mielnikach (rejon szacki) organizowany jest bieg «Droga do Pokoju». Z czasem, nawiązując świetne relacje z ukraińskimi partnerami, wschodni projekt OHP i Fundacji Niepodległości rozszerzył się o wspólne porządkowanie polskich mogił na Wołyniu i ukraińskich w Polsce, głównie na Podkarpaciu i Lubelszczyźnie.

Wszystkie wyjazdy organizowane przez OHP i FN są dla ich uczestników darmowe. Obie organizacje korzystają rokrocznie z grantów Ministerstwa Kultury, Muzeum Historii Polski, Funduszu Inicjatyw Obywatelskich itp. na pozyskanie środków pozwalających realizować zaplanowane działania.

W trakcie zbiórki 1 listopada wolontariusze udzielają darczyńcom informacji o stanie polskich nekropolii, opowiadają, co widzieli podczas takich wypraw, gdzie i jak pracują. Na miejsce kwesty organizatorzy dowożą plansze ze zdjęciami cmentarzy (ale także gorącą herbatę, kawę i łakocie), tak by przechodnie mogli sobie uzmysłowić ich stan. Takie plansze, przygotowane wcześniej przez młodzież Hufca, są także wypożyczane do szkół i parafii, gdzie prowadzone są zbiórki zniczy.

«Na koniec muszę i chcę wspomnieć o młodzieży Hufca Pracy w Lublinie. Jestem im to winien jako wychowawca i przyjaciel. Ci, którzy zaczynali swoją kresową przygodę naście lat temu są już dorośli. Pokończyli szkoły, znaleźli pracę, założyli rodziny. Czasem wpadają do Hufca na kawę, czasem dzwonią w różnych sprawach. Mają swoje życie. Ale wielu z nich, wielu spośród tych, którzy kiedyś pojechali ze mną na wakacyjny obóz w 2008 albo 2009 r., a nawet później, zawsze w sierpniu bierze urlop, by chociaż na parę dni dołączyć do wołyńskiej Watahy, by wziąć udział w tej sztafecie pokoleń pamięci o polskich Kresach. Zawsze będę im za to wdzięczny, bo bronowicka młodzież OHP to ci, których określono mianem «trudnej młodzieży». Oni nie mieli okazji w domu, w szkole i na ulicy usłyszeć o Wołyniu czy Kresach, bo do szkoły za często nie chodzili, z domu najczęściej wychodzili, a na ulicy woleli zajmować się tysiącem innych rzeczy. I nie wiedząc nic o Wołyniu pojechali na Wołyń. Zaryzykowali, kierując się głosem serca. I zostali tam na zawsze. Tylko teraz mają trochę mniej czasu, więc jeżdżą na Wołyń, już nie tak jak kiedyś za młodu, na całe dwa tygodnie wakacyjnego obozu, ale na parę dni. Ale 1 listopada na lubelskich cmentarzach zawsze stoją przy planszach ze zdjęciami wołyńskich cmentarzy, które sami porządkują» – podsumowuje Jacek Bury.

Natalia DENYSIUK we współpracy z Jackiem BURYM
Zdjęcia udostępnił Jacek BURY

Na zdjęciach: 1. Wyjazd ze zniczami. Cmentarz w Tajkurach. 2011 r. 2. Zbiórka zniczy. Cmentarz przy ul. Droga Męczenników Majdanka. 2019 r.

str. 1

запалювали перші партії лампадок на волинських цвинтарях. Я вдячний як генеральним консулам, так і багатьом іншим працівникам цієї дипломатичної установи. За всі ці роки особливу вдячність хочу висловити Кшиштофу Василевському, Беаті Бживчи, Мареку Запору, Терезі Хрущ, а якщо мова йде про цей рік, то новій команді консульства на чолі зі Славоміром Місяком», – каже Яцек Бури, комендант Загону праці 3–18 у Любліні, координатор акції зі збору лампадок, член правління Фонду незалежності.

Спочатку лампадки збирали тільки на кладовищі на вулиці Ліповій у Любліні, з часом також на інших люблінських цвинтарях, а пізніше акція вийшла за межі некрополів. Акції зі збору лампадок почали організовувати школи в Любліні та Люблінському воєводстві, а потім навчальні заклади на території цілої Польщі. До акції щороку долучаються загони Надбужанського відділу прикордонної охорони, кресові товариства, парафії (зокрема, парафія Святої Трійці в Любліні, де місцевий вікарій, капелан волинських таборів, отець Каміль Заборек разом із прихожанами щорічно встановлює рекорди, якщо йдеться про кількість лампадок), органи міської влади, відділи ДЗП (загін у Красніку на чолі з комендантою Анною Хшановською за підтримки громадського діяча Чарослава Дембовчика не уступає прихожанам отця Каміля), школи й багато інших установ.

Як підкреслює Яцек Бури, велику подяку потрібно висловити анонімним доброчинцям, які протягом усіх цих років так щедро ділилися своїми лампадами, йдучи на могили рідних та залишаючи частину свічок біля стендів зі світлинами польських кладовищ на Сході. Він додає: «Кількість зібраних лампадок свідчить про те, що поляки пам'ятають і хочуть пам'ятати про свою кресову спадщину».

Лампадки, зібрані не в Любліні, надходять у посилках на адресу Загону праці 3–18, який поступово став головним штабом усієї акції. Місця для зберігання тисяч свічок, які просто вже не вміщаються на території загону, надають парох броновицької парафії Святого Хреста, отець Маріян Дума та очільниця Люблінського банку продовольства Мажена Пєнькош-Сапєга.

«Протягом цих 12 років ми зібрали близько 25 тис. лампадок, – говорить Яцек Бури. – В останні роки «урожай» під час кожної акції становив приблизно 4–5 тис. свічок. У цьому році, в жовтні й листопаді, ми передали на потреби консульства в Луцьку близько 8,5 тис. лампадок. Ми не могли їх використати під час поїздок на Схід через пандемію, тому зберігали у своїх приміщеннях та на складах інституцій, що з нами співпрацюють, а завдяки Консульству РП у Луцьку вони потрапили на Волинь».

Лампадки з Любліна консульство передало польським організаціям у Волинській, Рівненській і Тернопільській областях, католицьким парафіям та харцерам із Лодзької хоругви Союзу польського харцерства і харцерського загону «Волинь». У період важливих для поляків свят – 1 і 11 листопада – представники цих організацій та консули запалили лампадки в місцях пам'яті в Костюхнівці, Куклах, Ковелі, Римачах, Острівках, Пшебражі, Здолбунові, Гриві, Любешеві, Корці, Невіркові, Острозі, Базальтовому, Степані, Гуті, Вирці, Володимирі-Волинському, Павлівці (колишній Порицьк), Рокитному, Березному, Тинному, Теребовлі, Струсові, Бучачі, Зборові, Ігровиці, Козовій, Бережанах, Хоросткові, Гусятині, Сидорові і ще кількох десятках населених пунктів.

Уже багато років Добровільні загони праці та Фонд незалежності організовують поїздки на польські кладовища і місця пам'яті на Сході, щоб їх упорядкувати. Основну групу тих, хто збирає лампадки, становлять учасники двотижневих таборів на Волині (відбуваються в серпні) та шестиденних у Білорусі (в липні) й Литві (у вересні). Крім цих виїздів, кожного травня для молоді ДЗП проводять табір у Турійську–Соловичах на Волині, а восени всі охочі можуть поїхати до Острога або Івано-Франківська. Протягом кількох років у річницю битви під Шацьком у Мельниках (Шацький район) відбувається пробіг «Дорога до миру». Із часом, налагоджуючи співпрацю з українськими партнерами, ДЗП і Фонд незалежності розширили східний проєкт, організовуючи спільне прибирання польських могил на Волині та українських – у Польщі, переважно на Підкарпатті та Люблінщині.

Усі табори, які проводять ДЗП і Фонд незалежності, безкоштовні для учасників. Обидві організації щорічно отримують гранти Міністерства культури РП, Музею історії Польщі, Фонду громадянських ініціатив та інших інституцій, що дозволяє реалізовувати заплановані проєкти.

Щороку 1 листопада під час збору лампадок волонтери діляться з доброчинцями інформацією про стан польських цвинтарів, розповідають про те, що бачили під час таких експедицій, де і як працюють. На місця, де проходить збір свічок, організатори підвозять стенди з фотографіями кладовищ (а до цього ще й гарячий чай, каву й солодощі), щоб перехожі могли довідатися про їхній стан. Такі стенди, які готує молодь із загону, вони позичають школам і парафіям, що долучаються до збору лампадок.

«На завершення я мушу і хочу згадати про молодь із Загону праці в Любліні. Маю перед ними такий борг як вихователь і друг. Ті, хто починав свою кресову пригоду кільканадцять років тому, сьогодні вже дорослі. Вони закінчили школи, знайшли роботу, створили сім'ї. Часом вони приходять до загону на каву, іноді телефонують із різними питаннями. У них тепер своє життя. Але багато хто з них, із тих, хто колись поїхав зі мною на літній табір у 2008 чи 2009 р., а навіть пізніше, завжди в серпні бере відпустку, щоб хоч на кілька днів долучитися до волинської ватаги, щоб взяти участь у цій естафеті пам'яті про Креси. Я завжди буду їм вдячний за це, бо броновицька молодь із загонів праці – це ті, кого називали «складними підлітками». Вони не мали можливості вдома, у школі чи на вулиці почути про Волинь чи Креси, бо у школі бували не часто, з дому найчастіше тікали, а на вулиці воліли займатися тисячами інших речей. І, не знаючи нічого про Волинь, вони туди поїхали. Ризикнули, керуючись покликом серця, і лишилися там назавжди. Тільки тепер вони мають трохи менше часу, тому їздять на Волинь уже не так, як колись, у юності, на два тижні літнього табору, а на кілька днів. Але 1 листопада на люблінських цвинтарях вони завжди стоять біля стендів зі світлинами волинських кладовищ, які самі ж прибирають», – підсумовує Яцек Бури.

Наталя ДЕНИСЮК у співпраці з Яцеком БУРИМ
Фото надав Яцек БУРИ

На фото: 1. Поїздка із лампадками. Цвинтар у Тайкурах. 2011 р. 2. Акція зі збирання лампадок. Цвинтар на вулиці Дорога мучеників Майданека. 2019 р.

Naukowcy z Łucka i Lublina realizują wspólny projekt

Луцькі та люблінські науковці реалізують спільний проєкт

Łucki Narodowy Uniwersytet Techniczny wspólnie z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim im. Jana Pawła II oraz służbami celnymi i granicznymi Ukrainy i Polski kończą realizację transgranicznego projektu.

Луцький національний технічний університет спільно з Люблінським католицьким університетом імені Йоана Павла II, митною й прикордонною службами України й Польщі завершує реалізацію транскордонного проєкту.

Polsko-ukraiński projekt «Współpraca uniwersytetów na rzecz wsparcia procesów bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego w regionach transgranicznych lubelskim i łuckim» jest realizowany przy wsparciu finansowym ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska–Białoruś–Ukraina 2014–2020. Łączny budżet tej inicjatywy wynosi 305 993,84 euro.

Projekt wystartował we wrześniu 2018 r. w celu wsparcia procesów bezpieczeństwa i zapobiegania kryzysom po obu stronach polsko-ukraińskiej granicy, będącej jednocześnie zewnętrzną granicą UE. Program przedsięwzięć przewiduje zacieśnienie współpracy między regionami transgranicznymi lubelskim i łuckim oraz zwiększenie efektywności służb granicznych.

Przedstawiciele LNUT oraz KUL przeprowadzili szereg spotkań zespołu projektowego, w których uczestniczyli m.in.: rektor LNUT Petro Sawczuk, prorektor LNUT ds. naukowo-pedagogicznych i jednocześnie lokalny koordynator projektu Olena Kowalczuk, manager ds. finansowych Ałła Szymańska, naukowy koordynator projektu prof. Wojciech Gizicki z KUL oraz kierownik projektu Kamil Dębiński.

W grudniu 2019 r. na przejściu granicznym Dorohusk–Jagodzin odbyło się badanie ankietowe, w którym wzięło udział po 200 osób z ukraińskiej i polskiej strony, w tym 100 funkcjonariuszy służb granicznych z Polski i Ukrainy oraz 300 osób przekraczających granicę. Badanie miało na celu diagnozowanie problemów w pracy instytucji granicznych. Pytania dotyczyły czasu przekraczania granicy, korupcji, potrzeby współpracy między polskimi i ukraińskimi transgranicznymi regionami itd. Raport z badań ankietowych ukazał się w monografii Wojciecha Gizickiego i Tomasza Peciakowskiego «Poland and Ukraine. Partnership and Regional Cross Border Cooperation». Publikacja zawiera także analizy, wnioski, propozycje i rekomendacje, które mogą być przydatne dla służb granicznych obu państw.

Dla 250 osób zorganizowano szkolenia z komunikacji interpersonalnej i społecznej, którym towarzyszyły treningi biofeedback przeprowadzane przez specjalistów certyfikowanych w zakresie badań reakcji człowieka na różne wydarzenia. Miały one pomóc funkcjonariuszom w radzeniu sobie ze stresem i różnymi sytuacjami.

Ponad 50 funkcjonariuszy służb celnych i granicznych Polski i Ukrainy ukończyło studia podyplomowe w zakresie bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego. Po zakończeniu kursu otrzymali podwójne dyplomy z kursu «Bezpieczeństwo i zarządzanie granicą».

W ramach projektu odbyły się dwie konferencje naukowe, wydano także trzy monografie poświęcone zagadnieniom współpracy transgranicznej Polski i Ukrainy.

Ostatnie spotkanie partnerów z LNUT i KUL odbyło się w sieci. Podczas konferencji naukowej pt. «Bezpieczeństwo w transgranicznej współpracy regionalnej: Ukraina i Polska» poruszono kwestie współpracy, polityki migracyjnej, bezpieczeństwa ekonomicznego, energetycznego oraz cyberbezpieczeństwa.

Termin zakończenia realizacji projektu przypadał na jesień 2020 r., ale w związku z pandemią został przedłużony do maja 2021 r. W ciągu kolejnego półrocza czworo wykładowców z LNUT ukończy kurs w Institute of Biofeedback and Noo-Psychosomatic w Lublinie. Zdobytą wiedzę i umiejętności zastosują podczas treningów biofeedback dla 100 funkcjonariuszy służb celnych i granicznych Ukrainy.

Ilona KARPIUK,
Dział Informacyjny Łuckiego Narodowego Uniwersytetu Technicznego
Zdjęcie pochodzi z profilu projektu na Facebooku: facebook.com/FriendlyBorders

Спільний польсько-український проєкт «Співпраця університетів для підтримки розвитку безпеки і кризового управління Люблінського і Луцького транскордонних регіонів» втілили в життя за фінансової підтримки Європейського Союзу в рамках Програми транскордонного співробітництва Польща–Білорусь–Україна 2014–2020. Його загальний бюджет становить 305 993,84 євро.

Проєкт стартував у вересні 2018 р. Він спрямований на підтримку процесів безпеки і врегулювання криз з обох сторін польсько-українського кордону, який одночасно є зовнішнім кордоном ЄС. Програма заходів передбачає посилення співпраці між Люблінським і Луцьким транскордонними регіонами та підвищення ефективності митної і прикордонної служб.

Представники ЛНТУ та ЛКУ імені Йоана Павла II провели низку робочих зустрічей, у яких брали участь, зокрема, тодішній ректор ЛНТУ Петро Савчук, локальна менеджерка проєкту та проректорка з науково-педагогічної роботи Олена Ковальчук, фінансова менеджерка Алла Шиманська, проєктний науковий координатор, професор ЛКУ Войцех Гіжіцький і проєктний менеджер Каміль Дембінський.

У грудні 2019 р. відбулося анкетування на пункті пропуску Дорогуськ–Ягодин, у якому взяли участь по 200 осіб з української та польської сторін, зокрема 100 працівників митної та прикордонної служб України та Польщі та 300 осіб, що перетинали кордон. Опитування мало на меті діагностування проблем у роботі прикордонних установ. Запитання стосувалися тривалості перетину кордону, корупції, доцільності співпраці між прикордонними регіонами Польщі та України тощо. Звіт з анкетування опублікований у праці Войцеха Гіжіцького й Томаша Пецяковського «Poland and Ukraine. Partnership and Regional Cross Border Cooperation». Видання містить також аналіз анкет, висновки, пропозиції та рекомендації, які можуть бути корисними для прикордонних служб обох держав.

Для 250 осіб організували тренінги з інтерперсональної та соціальної комунікації з використанням біофідбек-технологій. За їх допомогою сертифіковані спеціалісти досліджували реакції прикордонника чи митника, щоб пізніше допомогти їм справлятися зі стресом і різними ситуаціями.

Понад 50 працівників митних і прикордонних служб Польщі та України пройшли післядипломне навчання у сфері безпеки та кризового управління. Після його завершення вони отримали подвійні дипломи за напрямом «Безпека та управління кордоном».

У рамках проєкту відбулися дві наукові конференції та видано три монографії, присвячені проблемам транскордонної співпраці Польщі й України.

Остання зустріч між партнерами з ЛНТУ та ЛКУ імені Йоана Павла II пройшла в онлайн-режимі. Під час наукової конференції на тему «Безпека у транскордонній регіональній співпраці: Україна та Польща» вони обговорили транскордонну співпрацю та міграційну політику. Порушили питання економічної, енергетичної та кібербезпеки.

Проєкт мав завершитися восени 2020 р., проте через пандемію його реалізацію продовжили до травня 2021 р. Протягом наступних пів року четверо викладачів ЛНТУ пройдуть навчання в Інституті біофідбеку в Любліні, щоб засвоїти навички роботи з апаратом біофідбеку. Знання і вміння вони застосують, провівши тренінги з використанням біофідбек-технологій для 100 працівників митної і прикордонної служб України.

Ілона КАРПЮК,
інформаційний відділ Луцького національного технічного університету
Фото зі сторінки проєкту на фейсбуці: facebook.com/FriendlyBorders

Informacja wołyńska

Волинська інформація

Przewodniczącym Wołyńskiej Rady Obwodowej został Hryhorij Nedopad, który wcześniej był pierwszym zastępcą mera Łucka.

•••••••

Головою Волинської обласної ради депутати обрали Григорія Недопада, колишнього першого заступника Луцького міського голови.

Ihor Poliszczuk został zaprzysiężony na mera Łucka. Od 4 lat stanowisko to nie było obsadzone. Pełniącym obowiązki mera miasta był Hryhorij Pustowit.

•••••••

Ігор Поліщук склав присягу Луцького міського голови. Через 4 роки Луцьк урешті отримав мера. У цей час ці обов'язки виконував Григорій Пустовіт.

W Dniu Pamięci Ofiar Wielkiego Głodu mieszkańcy Łucka zgromadzili się na Placu Zamkowym, żeby pomodlić się w intencji zmarłych i zapalić znicze.

•••••••

У день пам'яті жертв Голодомору лучани зібралися на Замковій площі, аби помолитися за душі померлих і запалити на згадку про них лампадки.

Zgodnie ze stanem na 1.12.2020 r. w obwodzie wołyńskim zakażenie koronawirusem stwierdzono u 24 tys. osób. Ponad 440 ludzi zmarło z jego powodu.

•••••••

Станом на 1.12.2020 р. у Волинській області коронавірус виявили в понад 24 тис. осіб. Більше 440 людей померли.

Według danych Głównego Zarządu Statystyki w Obwodzie Wołyńskim w ciągu 9 miesięcy 2020 r. zmarło 10 105 mieszkańców. Najczęstsze przyczyny zgonu to choroby układu krążenia oraz nowotworowe.

•••••••

За даними Головного управління статистики у Волинській області, за 9 місяців 2020 р. померли 10105 волинян. Найпоширеніші причини – серцево-судинні та онкологічні захворювання.

Podczas drugiej otwartej licytacji bursztynu wydobytego w obwodzie wołyńskim sprzedano ponad 230,8 kg minerału o łącznej wartości 147,5 tys. USD.

•••••••

На другому відкритому аукціоні з реалізації видобутого на Волині бурштину продали 230,8 кг сонячного каміння за 147,5 тис. USD.

Losy Jana Skiby – nauczyciela i oficera z Wyrki. Część 1

Доля Яна Скіби – вчителя та офіцера з Вирки. Частина 1

Zapomniany cmentarz w Wyrce skrywa wiele tajemniczych historii. Staraniem byłych parafian, przy życzliwej pomocy sielrady z Werbcza Wielkiego, Błohoczynnego Sarneńskiego i przyjaznych Ukraińców udało się go uratować w 2010 r. od całkowitej zagłady.

Pośród nielicznych zachowanych nagrobków nie ma śladu po grobie podporucznika Jana Skiby, który tu został pochowany w kwietniu 1943 r. Postawiony w dniu pogrzebu krzyż przewrócił się, jak prawie wszystkie pozostałe. Groby zarosły, a żywych świadków już nie ma.

Trumna ze zmasakrowanym ciałem wystawiona była w świetlicy na plebanii. Rzesze żałobników z przerażeniem modliły się i płakały. Zwłoki nosiły ślady okrutnych tortur, na policzku wycięta była swastyka. Pogrzeb odbył się w wielkim napięciu i pośpiechu. Na cmentarz udało się niewiele osób, a samoobrona osłaniała uroczystość, chroniąc zgromadzonych od możliwego ataku. Od strony kolonii Wyrobki słychać było strzały.

Historia Skiby jest zawiła, jak geneza zagłady Żydów i Rzezi Polaków. Wokół jego osoby jest wiele niewiadomych i trudnych do rozwikłania po 77 latach zagadek. Podjąłem próbę wyjaśnienia tej historii, wgłębiłem się w liczne relacje i nie wiem, czy dobrze postępuję. Opiszę więc, co się dowiedziałem o pierwszym dowódcy samoobrony z Wyrki, jego życiu i męczeńskiej śmierci. Będzie to jednak moja wersja, bo każdy z Hucian i Wyrczan ma swoją. Podstawą mojej są rozmowy z naocznymi świadkami. Byli to m.in. Ukrainiec śp. Mikołaj Fedorowicz Zahorujko i śp. pułkownik Stefan Wawrzynowicz, obaj sąsiedzi Hryszczenków, o których mowa dalej.

Rodzice Jana Skiby pochodzący z Kępna koło Poznania zostali wywiezieni w czasie I wojny światowej do Westfalii. Tam wychował się Jan, dlatego język niemiecki był mu równie bliski jak ojczysty. Po ukończeniu szkoły oficerskiej i uzyskaniu stopnia podporucznika został skierowany do szkoły w Wyrce (wówczas gmina Stepań w powiecie kostopolskim, obecnie rejon sarneński na Rówieńszczyźnie). Na Wołyń kierowano nauczycieli z «centrali» i Galicji. Był lubiany przez uczniów, nie bił dzieci, co było w tamtych latach na porządku dziennym. Zdenerwowany przez opornych na wiedzę zwracał się do nieuków: «Trąbo jerychońska» lub «Fujaro». Podobnie zachowywał się kierownik szkoły Karpiński.

Jedni nauczyciele po odbyciu dwuletniego «zesłania» odjeżdżali, ale większość z nich zostawała. Skiba został, na dobre i złe. Otaczała go barwna grupa pedagogów. Z biegiem lat i nastawaniem nowych czasów zmieniali się, w miejsce odchodzących pojawiali się następni. W różnych okresach w szkole pracowali patrioci polscy, komunista, Żyd, sowieci, a nawet nacjonalistka ukraińska. Pierwszym polskim patriotą był Leon Lewicki, dorównywał mu kierownik szkoły Kazimierz Karpiński. Pod ich wpływem Jan Skiba pozostał w Wyrce.

Środowisko, do którego trafił, było mu obce, rozwijały się w nim konflikty narodowościowe i sąsiedzkie. Z biegiem lat stał się częścią tego tygla. Nauczyciel upodobał sobie byłą uczennicę, Ukrainkę Walę Hryszczenko i wiązał z nią plany na dalsze życie. Tym samym zdobył wiedzę o ukraińskich sąsiadach i ich problemach. Aleksander, jej ojciec, z wielką wylewnością go-

Забуте кладовище у Вирці приховує багато таємничих історій. Стараннями колишніх парафіян за дружньої допомоги сільради з Великого Вербча, сарненського благочинного і друзів-українців у 2010 р. його вдалося врятувати від цілковитого знищення.

Серед нечисленних збережених надгробків немає сліду від могили підпоручика Яна Скіби, якого поховали тут у квітні 1943 р. Встановлений у день поховання хрест упав, як і майже всі інші. Могили позаростали, а живих свідків уже немає.

Труну з понівеченим тілом виставили у світлиці в плебанії. Маси нажаханих жалібників молилися і плакали. На останках виднілися сліди жорстоких тортур, на щоці була вирізана свастика. Похорони відбувалися в напруженій атмосфері та поспіху. На кладовище пішло небагато людей, а самооборона прикривала церемонію, оберігаючи присутніх від можливого нападу. Зі сторони колонії Виробки лунали постріли.

Історія Скіби заплутана, як генезис винищення євреїв і різанини поляків. Навколо його постаті зібралося багато загадок, які важко відгадати через 77 років. Я заповзявся дослідити цю історію, занурився в численні свідчення і не знаю, чи добре чиню. Тож опишу те, що дізнався про першого керівника самооборони у Вирці, його життя і мученицьку смерть. Проте це буде моя версія, адже кожен з гутян і вирчан має свою. Підґрунтям моєї версії є розмови з наочними свідками. Це були, зокрема, українець Микола Федорович Загоруйко та полковник Стефан Вавжинович, обоє вже покійні. Вони були сусідами Грищенків, про яких ітиметься далі.

Батьки Яна Скіби походили з Кемпна біля Познані, під час Першої світової війни їх вивезли у Вестфалію. Ян зростав там, тому німецька мова була йому такою ж близькою, як і рідна. Після закінчення офіцерської школи й отримання звання підпоручика його направили у школу у Вирці (тоді Степанська гміна в Костопільському повіті, тепер Сарненський район на Рівненщині). На Волинь скеровували вчителів із «централі» та Галичини. Його любили учні, він не бив дітей, що було в ті роки повсякденним явищем. Коли його нервували не дуже кмітливі учні, він так називав неуків: «труба ти єрихонська» або «фуяра». Так само робив керівник школи Карпінський.

Деякі вчителі після відбуття дворічного «заслання» їхали з Волині, але більшість залишалася. Скіба залишився – на добре й на лихе. Його оточувала розмаїта група педагогів. Із плином років і настанням нових часів вони змінювалися, замість одних приходили інші. В різні періоди в школі працювали польські патріоти, комуніст, єврей, совєти і навіть українська націоналістка. Першим польським патріотом був Леон Левицький, від нього не відставав Казімеж Карпінський. Під їхнім впливом Ян Скіба залишився у Вирці.

Середовище, в яке потрапив Ян, було йому чуже, в ньому буяли національні та сусідські конфлікти. З плином років він став частиною цього горнила. Учитель уподобав собі колишню ученицю, українку Валю Грищенко, і пов'язував із нею плани на подальше життя. Завдяки цьому Скіба знав, чим живуть українські сусіди, та розумів їхні проблеми.

Wyrka - 1936r.

ścił Jana, a z jakiejś okazji ofiarował mu nawet 10 rubli w złocie, mimo że był najuboższy z czterech braci. Wszystko wydawało się iść w stronę przyszłego ślubu. Hryszczenkowie akceptowali Jana jako kandydata na męża dla córki, pomimo ich, wtedy ukrywanych, przekonań nacjonalistycznych. Oficer, nauczyciel z wysoką pensją, to była prestiżowa partia dla dziewczyny. Był więc przyjmowany z honorami i życzliwością.

Zamożni, jak na warunki wołyńskie, bracia Aleksander, Iwan, Fiodor i Stepan Hryszczenko nabyli ziemię w czasach carskich, a przybyli do Ostrówek z Kijowa. Ciężkie życie wymuszało walkę o każdą skibę ziemi. Konfliktów nie brakowało, kłócili się Ukraińcy z Ukraińcami i Polakami, a Polacy między sobą. Już za Polski Stepan zaorał dwie skiby pola sąsiada Ukraińca Piotra Zahorujki. W wyniku doszło do bójki, czego efektem było uszkodzenie kręgosłupa Stepana. Od tamtego czasu chodził jedynie prosto, nie mogąc się schylić. Ból powiększał jeszcze żal do braci, oni bowiem uznali, że źle zrobił i nie zerwali kontaktów z jego przeciwnikiem. Stepan i Piotr do końca życia pozostali pogniewani. Rozgoryczony wobec współbraci Ukraińców, Stepan z przyjaźnią odnosił się do Polaków. Miało to duży wpływ na dalsze wydarzenia w czasie wojny.

W tej atmosferze Skiba przychodził do Wali, ale coś się w relacjach z przyszłym teściem psuło. Po wsi rozeszły się plotki, że zalotnik jest ojcem dziecka nauczycielki Wilhelminy Hrub (Hrubówny). Pochodziła spod Nowego Targu. Kiedy nadszedł czas rozwiązania wyjechała, aby urodzić w domu rodzinnym. Po kilku miesiącach powróciła bez dziecka, które zostawiła u rodziców. Nie był to jednak koniec plotek, zarzucano Skibie romans z żoną jednego z gospodarzy (nazwisko znane autorowi). Szybko jednak plotki przeniosły się na inną osobę. Podobne zarzuty dotyczyły ważniejszej figury we wsi, to odciążało jakby nieco Skibę, który nie zabierał głosu w sprawie plotek. Wilhelmina znalazła jednak kandydata na męża i wyszła za wdowca Rudzkiego, pozostawiła nauczanie i zajęła się gospodarką. Plotki przycichły, stały się też ryzykowne dla głoszących. Wala poczuła się jednak upokorzona. Nigdy tego nie zapomniała, odnosząc się w przyszłości wrogo do Polaków. Mimo wszystko nie odrzucała zalotów Skiby, ale swoje myślała.

Wojna wisiała w powietrzu. Hryszczenko nie martwił się z tego powodu. Zalotnik jego córki jeszcze tego nie rozumiał, iż Aleksander był ukraińskim nacjonalistą. Dodać należy, że w żydowskich sklepach wykupowane były wówczas barwniki do lnu w kolorze niebieskim i żółtym.

Powołanie do służby wojskowej nauczyciela, porucznika Stanisława Filipka, było złym zwiastunem. Mobilizacja nie była zaskoczeniem, jednak chaos w jej zarządzaniu i bałagan w papierach był nieunikniony. To spowodowało, że werbowano do armii rzesze rezerwistów, a o oficerze Skibie zapomniano i tak zastała go wojna. W obliczu wkraczających sowietów, kierownik szkoły Karpiński podjął decyzję o ukryciu się pod Rafałówką, z jego propozycji skorzystał również Skiba. Obu nocą wywiózł Bronisław Piotrowski (Pietrołaj) i ślad po nich zaginął.

Sowieci bardzo szybko instalowali swoją władzę. Wydali rozporządzenie wzywające zajmujących za Polski posady państwowe do natychmiastowego powrotu na dotychczasowe stanowiska. 1 października 1939 r. otwarli szkołę w Wyrce. Uciekinierzy uznali, że trzeba wracać. Nikt nie pytał się, gdzie byli, natychmiast rozpoczęli nauczanie. Zmieniły się pod ich nieobecność portrety na ścianach klas, zniknęły też krzyże.

W gronie nauczycielskim nie było już nacjonalistki ukraińskiej, Ireny Pacanównej, która opuściła Wyrkę w 1938 r. i udała się w ślad za swoim kochankiem. Przybyła jednak do wsi specjalnie i witała razem z pozostałymi Ukraińcami wkraczających sowietów. Powracający z ukrycia nauczyciele zastali już podobnych aktywistów i wojennych tułaczy. Byli to Rosjanie, Iwan Andrijewicz Kałasznikow i panna Olga oraz Jakub Knaperbaun, Żyd z Warszawy. Był też Tomasz Pietrzyk, komunista, którego bezskutecznie poszukiwało NKWD. Skiby jednak nikt nie ruszał, korzystał ze stanu zawieszenia, wyczekiwania co będzie. Polacy nie donosili, że to oficer, Ukraińcy ze względu na Hryszczenkę również nie pisnęli słowa. Do tego Iwan Hryszczenko stał się sekretarzem sielsowieta i milicjantem. Józef Wawrzynowicz, robiąc listę mieszkańców, zapisał nauczyciela do «biedniaków», a oni nie byli wrogami Związku Sowieckiego. Nie było to szczególne wyróżnienie, ale zwykły spis, cała bowiem wieś zapisana była jako «biedniacy» lub «batraki», czyli tacy, co nic nie mają. Na Sybir nikogo z Wyrki nie wywieźli.

Hryszczenkowie jednak tak jak za Polski, tak i za Sowietów ukrywali swoje poglądy. Wyjawili je przy wkraczaniu Niemców w 1941 r. Brama powitalna i nieukrywana radość nie pozostawiały złudzeń. Do tego zorganizowali pochód ze sztandarami, który przyszedł z Ostrówek pod plebanię w Wyrce, a tam zamienił się w wiec nacjonalistyczny. Przerażeni Polacy obserwowali to wszystko ze swoich domów. Hryszczenkowie przestali też rozmawiać po polsku. Niedoszły teść w stosunku do Skiby stał się oschły, a zachodzącego jeszcze nawet nie witał. Aż ten zrozumiał, że nie ma co szukać i przestał chodzić. Wali zdanie się nie liczyło.

Przyjeżdżający do Wyrki Niemcy posługiwali się Skibą jako tłumaczem, gościli się u oficera carskiego Mołczanowa, sprawdzali plany kontyngentów i odjeżdżali. Iwan Hryszczenko z milicjanta przepoczwarzył się w szucmana i stał się komendantem. Razem ze swoim zięciem, mężem córki Antoniny, Wasylem Szulinem i Trochimem Kowalczukiem stanowili posterunek policyjny. Mimo że czuł wrogość do Skiby, nie odważył się go ruszać.

Nie wiadomo, ile było w tym prawdy lub kłamstwa, ale po okolicy krążyły plotki, że Skiba podpisał volkslistę (*na taką listę wpisywani byli volksdeutsche, czyli osoby mające niemieckie korzenie jednak nieposiadający niemieckiego obywatelstwa* – red.). On sam tych plotek nie dementował. Ty samym stał się w opinii społecznej nietykalnym. Prawdopodobnie blefował, jedynie język niemiecki był jego walutą przetrwania.

Sytuacja jednak szybko się zmieniała. Sowieccy partyzanci rośli w siłę. W okolicy od marca 1943 r. nikt nie widział już żadnego Niemca. Nie dostarczano też kontyngentów i na roboty nikt do Niemiec nie wyjeżdżał. Kiedy partyzanci zniszczyli mleczarnię w Wyrce, Iwan Hryszczenko razem z pozostałymi szucmanami zniknął z posterunku, za który służyła plebania. Nastały wtedy banderowskie czasy.

(Ciąg dalszy w następnym numerze).

Tekst i zdjęcia: Janusz HOROSZKIEWICZ

Na zdjęciu: Szkoła w Wyrce. 1936 r. Jan Skiba siedzi w środku.

Олександр, Валин батько, гостив Яна із великою щедрістю і навіть із якоїсь нагоди подарував йому золоту десятирублівку, попри те, що був найубогішим із чотирьох братів. Здавалося, що все йде до майбутнього шлюбу. Грищенки признавали Яна кандидатом у чоловіки для своєї доньки, попри їхні націоналістичні переконання, які вони тоді приховували. Офіцер, учитель із високою зарплатнею був престижною партією для дівчини. Тож Яна приймали з почестями і зичливістю.

Заможні, як на волинські умови, брати Олександр, Іван, Федір і Степан Грищенки придбали землю в царські часи, перебралися вони в поблизькі Острівки з Києва. Важке життя змушувало боротися за кожну п'ядь землі. Конфліктів не бракувало: сварилися українці з українцями і поляками, а поляки – ще й між собою. Вже за Польщі Степан заорав дві скиби поля сусіда-українця Петра Загоруйка. В результаті дійшло до бійки, в якій Степану пошкодили хребет. Із того часу він ходив лише випроставшись, бо не міг зігнутися. Біль посилювався ще й через образу на братів, адже вони дійшли висновку, що брат учинив зле і не розірвали зв'язків із його противником. Степан і Петро не помирилися аж до смерті. Жаліючи братів-українців, Степан приязно ставився до поляків. Це вплинуло на події, які розгорнулися під час війни.

У цій атмосфері Скіба ходив до Валі, але щось у відносинах із майбутнім тестем пішло не так. Селом розійшлися плітки про те, що кавалер – батько дитини вчительки Вільгельміни Груб (Грубувни). Та була родом з-під Нового Таргу. Коли надійшов час пологів, вона виїхала, щоб народити в рідному домі. Через кілька місяців Вільгельміна повернулася без дитини, яку залишила в батьків. Проте на цьому плітки не закінчувалися – Скібу звинувачували в романі з дружиною одного з господарів (автору відоме його прізвище). Однак невдовзі в селі почали пліткувати про іншу особу. Схожі звинувачення полетіли в сторону важливішої фігури в селі, ніж Скіба, що його ніби трохи відбілювало, до того ж він ніяк не реагував на чутки. Вільгельміна знайшла кандидата в чоловіки, вдівця Рудзького, вийшла за нього заміж, покинула навчання і зайнялася господарством. Плітки стихли, стали ризикованими для тих, хто їх розносив. Однак Валя почувалася приниженою. Вона так цього й не забула, ставлячись у майбутньому вороже до поляків. Хоч і не відкидала залицянь Скіби, мала своє на умі.

Війна висіла в повітрі. Грищенко нею не переймався, а залицяльник його дочки ще не розумів того, що Олександр був українським націоналістом. До речі, в єврейських магазинах тоді викуповували блакитні та жовті барвники для льону.

Призов на військову службу вчителя, поручика Станіслава Філіпека був недобрим передвісником. Мобілізація не стала несподіванкою, але хаос у її проведенні й безлад у паперах був неминучий. У результаті в армію мобілізували масу резервістів, а про офіцера Скібу забули, так війна застала його в селі. Оскільки надходили совєти, керівник школи Карпінський прийняв рішення сховатися під Рафалівкою, його пропозицією скористався також Скіба. Обох уночі вивіз Броніслав Пьотровський (Петролай), і слід по них згинув.

Совєти дуже швидко запроваджували свою владу. Одразу видали розпорядження, щоб усі, хто займав за Польщі державні посади, негайно повернулися на попередні пости. 1 жовтня 1939 р. відкрили школу у Вирці. Втікачі дійшли висновку, що треба вертатися. Ніхто не питався, де вони були. Обоє відразу ж приступили до роботи в школі. За час їхньої відсутності в класах змінилися портрети і зникли хрести.

У вчительському колективі в цей час не було української націоналістки Ірини Пацанувної, яка покинула Вирку в 1938 р. і пішла услід за своїм коханим. Проте вона повернулася до Вирки і разом з іншими українцями вітала прихід совєтів. Вчителі, що виходили зі схованок, застали таких самих активістів і воєнних вигнанців. Це були росіяни Іван Андрійович Калашников, панна Ольга (прізвище невідоме) та єврей із Варшави Яків Кнапербаум. Був теж Томаш Пєтшик, комуніст, якого безрезультатно розшукував НКВС. Скібу ніхто не чіпав, він перебував у непевному стані очікування того, що буде далі. Поляки не доносили, що він офіцер, українці, з огляду на Грищенка, теж не писнули і слова. До того ж Іван Грищенко став секретарем сільради і міліціонером. Юзеф Вавжинович, укладаючи список жителів, записав учителя в «бідняки», яких не вважали ворогами радянської влади. Це не була якась особлива категорія, оскільки все село було записане «бідняками» або «батраками», тобто такими, які нічого не мають. У Сибір із Вирки нікого не вивезли.

Грищенки ж, як за Польщі, так і за совєтів, приховували свої погляди. Проявили їх, коли прийшли німці в 1941 р. Вітальна арка і неприхована радість не залишали сумнівів. А ще вони організували ходу з прапорами, яка пройшла з Острівків під плебанію у Вирці, де перетворилася на націоналістичне віче. Налякані поляки дивилися на це все зі своїх домівок. Грищенки перестали розмовляти польською. Майбутній тесть став черствим до Скіби, а коли Ян приходив, навіть не вітався. Аж той зрозумів, що немає що шукати і перестав ходити до дівчини. Думку Валі до уваги ніхто не брав.

Німці, які приїжджали до Вирки, використовували Скібу як перекладача, гостювали в Молчанова, перевіряли плани контингентів і їхали далі. Іван Грищенко з міліціонера перевтілився у шуцмана і став комендантом. Разом зі своїм зятем Василем Шуліним, чоловіком дочки Антоніни, і Трохимом Ковальчуком вони сформували поліцейський пост. Попри те, що Іван відчував ворожість до Скіби, чіпати його не відважився.

Невідомо, скільки в цьому було правди чи брехні, але околицею кружляли плітки, що Скіба підписав фолькслісте (*у цей список вносили фольксдойчів, тобто осіб, які мали німецькі корені, проте не мали німецького громадянства*, – ред.). Він сам цих чуток не спростовував. Таким чином всі думали, що він став недоторканим. Правдоподібно, Скіба блефував, німецька мова була для нього лише валютою, яка дозволяла вижити.

Проте невдовзі ситуація змінилася. Радянські партизани зростали в силі. В околиці з березня 1943 р. ніхто не бачив жодного німця. Контингенти ніхто не здавав і на роботу в Німеччину не виїжджав. Коли партизани знищили молочарню у Вирці, Іван Грищенко разом з іншими шуцманами зник із поста, розташованого у плебанії. Тоді настали бандерівські часи.

(Продовження в наступному номері).

Текст і фото: Януш ГОРОШКЕВИЧ

На фото: Школа у Вирці. 1936 р. Ян Скіба сидить посередині.

Z żalem zawiadamiamy, że
8 listopada 2020 r.
odeszła od nas w wieku 96 lat
najukochańsza Mama i Babcia

CZESŁAWA PIĄTKOWSKA

(urodzona w miejscowości Tchory na Wołyniu).
Ceremonia pogrzebowa
odbyła się w dniu 13 listopada.
Urna z prochami spoczęła w rodzinnym grobie
na cmentarzu parafialnym w Nowiźnie.

Pogrążeni w smutku:
córka, syn, synowa, wnuki i prawnuki

Z wielkim smutkiem i żalem przyjąłem wiadomość o śmierci Czesławy Piątkowskiej z domu Dawidowicz c. Adama urodzonej w Tchorach na Wołyniu (parafia Huta Stepańska).

Czesława do samej śmierci zachowała pamięć i błyskotliwy umysł. W wielogodzinnym wywiadzie przekazała mi szeroką wiedzę o wydarzeniach z czasów wojny. Artykuł «Zsyłka na Sybir braci Dawidowiczów z Tchorów» (nr 22 z 19.11.2020) oparłem na Jej opowieści. Będzie mi Czesławy bardzo brakować, coraz mniej ich już zostało. Ich, urodzonych na Wołyniu. Wieczna Jej Pamięć.

Janusz Horoszkiewicz

Із великим сумом я сприйняв звістку про смерть Чеслави Пьонтковської, у дівоцтві Давидович, яка народилася в колонії Тхори на Волині (парафія Гута Степанська).

Чеслава до самої смерті мала блискучі пам'ять і розум. Під час багатогодинних розмов вона поділилася зі мною багатими спогадами про воєнні події. Статтю «Заслання в Сибір братів Давидовичів із Тхорів» (№ 22 від 19.11.2020) я написав на основі її розповідей. Мені дуже не вистачатиме Чеслави. Їх, народжених на Волині, залишається щораз менше. Вічна їй пам'ять.

Януш Горошкевич

Ocaleni od zapomnienia: Antoni Weber

Повернуті із забуття: Антоній Вебер

Szkic biograficzny o Antonim Oktawianie Weberze, nauczycielu ze Zdołbunowa, jest kontynuacją cyklu artykułów o polskich nauczycielach prześladowanych przez reżim sowiecki w latach 1939–1941.

Біографічним нарисом про Антонія-Октавіана Вебера, учителя зі Здолбунова, ми продовжуємо цикл статей про польських учителів, репресованих радянським тоталітарним режимом у 1939–1941 рр.

Antoni Weber urodził się w 1898 r. w Brodach na Lwowszczyźnie. Jego ojciec Wincenty pracował jako listonosz. Matka (jej imię nie jest nam znane) prowadziła dom, zajmowała się wychowaniem dzieci: Antoniego, Aleksego (ur. w 1896 r.), Zofii (ur. w 1902 r.), Stefanii (ur. w 1906 r.) i Eugeniusza (ur. w 1912 r.).

Wiadomo, że matka Antoniego zmarła w 1937 r., ojciec – w 1938 r. Przed II wojną światową Aleksy i Stefania pracowali jako nauczyciele w Brodach, Zofia była nauczycielką w Krzemieńcu, Eugeniusz – pracownikiem Banku Lwowskiego.

Do 1916 r. Antoni był na utrzymaniu rodziców. W tym roku został zmobilizowany do wojska austriackiego, do 19 Pułku Piechoty, a w maju 1917 r. przeniesiony do 22 Pułku Piechoty. Po roku na froncie szeregowego Webera skierowano do szkoły oficerów. Po ukończeniu kursu trwającego od sierpnia do listopada 1917 r. awansował na kaprala. W lutym 1918 r. przeniesiono go do 37 Pułku Piechoty, gdzie był dowódcą plutonu. Pułk ten walczył na froncie włoskim. W listopadzie tegoż roku Antoni trafił do niewoli. W lutym 1919 r. wyszedł na wolność, a następnie wrócił do Brodów.

W maju 1919 r. Antoni Weber został powołany do Wojska Polskiego. W stopniu kaprala służył w intendenturze jako księgowy magazynów spożywczych w Brodach. W 1920 r. został skierowany na to samo stanowisko w Tarnopolu, a później do Stryja.

W 1921 r. Antoni awansował na sierżanta i przeniósł się do Równego, gdzie również przydzielono go do służb zaopatrzenia. W czerwcu 1921 r. został zdemobilizowany, trafił do rezerwy w stopniu porucznika. W 1929 r. jako oficer rezerwy został wezwany na czterotygodniowe ćwiczenia wojskowe w 50 Pułku Piechoty w Kowlu.

W 1921 r. Weber rozpoczął działalność pedagogiczną. Pierwszym miejscem jego pracy była szkoła w Zadybach w powiecie kowelskim (obecnie rejon turzyski w obwodzie wołyńskim). W 1922 r. przeniósł się do Zalesia w tymże powiecie, a w 1923 został zatrudniony na stanowisku nauczyciela w Kowlu. Rok później Antoni pojechał do Krakowa na roczny kurs dla nauczycieli, skąd w 1925 r. wrócił do Kowla. Niedługo potem został skierowany na stanowisko kierownika szkoły w Siedliszczu w powiecie kowelskim (obecnie rejon starowyżewski). W tymże roku po raz drugi wrócił do Kowla. Swoją decyzję tłumaczył później tym, że chciał pracować wyłącznie jako nauczyciel.

W latach 1927–1928 Antoni Weber zdobywał wykształcenie pedagogiczne w Warszawie, po czym skierowano go na stanowisko kierownika Domu Pracy dla młodzieży szkolnej w Kowlu. Od końca 1929 do 1930 r. pracował jako nauczyciel «szkoły ludowej» i «prywatnego gimnazjum żydowskiego» (w aktach sprawy użyto właśnie takich sformułowań; nie wiadomo, o jakie szkoły chodzi, gdyż w mieście działał szereg polskich i żydowskich placówek edukacyjnych, a w dodatku enkawudziści często używali określenia «prywatny» w stosunku do szkół założonych przez m.in. żydowską wspólnotę).

Pod koniec 1930 r. przeprowadził się do Zdołbunowa, gdzie pracował w gimnazjum na stanowisku nauczyciela rysunku. W tej szkole założył kółko «Len», w którym uczył dzieci rzeźby w drewnie, równocześnie udzielał korepetycji z malarstwa. Antoni był często angażowany do dekorowania imprez gimnazjalnych.

W Zdołbunowie Weber mieszkał przy ulicy Sienkiewicza 6 (później ulica Gorkiego) razem z żoną Janiną (c. Józefa, ur. w 1910 r.), która też była nauczycielką. W 1939 r. w rodzinie urodziła się córka Barbara. Tu warto wspomnieć, że później, w czasie jednego z przesłuchań przez NKWD, Weber powiedział, że przyjaźnił się z Wacławą Całową, o której pisaliśmy w nr. 7 z 9 kwietnia 2015 r. (patrz również artykuł «Listy z Sybiru: Historia Wacławy Całowej ze Zdołbunowa» w nr. 7–8 z 16 kwietnia 2020 r.)

3 września 1939 r. Antoni jako oficer rezerwy został zmobilizowany do wojska. W Równem w 45 Pułku Piechoty dostał zwolnienie z powodu choroby nóg, ale przez szybko zmieniającą się sytuację na froncie trzy dni później znowu został powołany do wojska. Miał jechać do Lublina, jednak do jednostki wojskowej nie dotarł, niedługo znalazł się w Chełmie, a później w Kowlu, w tym czasie już okupowanym przez Armię Czerwoną. Pod koniec września wrócił do Zdołbunowa. Tutaj wkrótce zatrudnił się jako nauczyciel języka niemieckiego w Szkole Powszechnej nr 2.

9 kwietnia 1940 r. Antoni Weber trafił do sowieckiego więzienia. Oskarżono go o przestępstwa z art. 54–13 KK USRR, m.in. o to, że uczestniczył w walkach przeciw Armii Czerwonej.

W trakcie aresztowania skonfiskowano mu świadectwo ukończenia uczelni pedagogicznej, osiem różnych zaświadczeń, trzydzieści dwa zdjęcia (w aktach sprawy Antoniego Webera nie zachowały się te skonfiskowane rzeczy). Zabrano mu również skórzane rękawiczki, dzianinowy szalik i pasek do wełnianego płaszcza. Kolejnym «trofeum» funkcjonariuszy NKWD był zepsuty odbiornik radiowy własnej roboty.

Świadkowie, byli koledzy Antoniego, wszyscy bez wyjątku przekonywali śledczych, że nie należał do żadnej organizacji, poza Związkiem Nauczycielstwa, dobrze traktował uczniów, nie utrzymywał żadnych kontaktów z polską policją, żadnej antysowieckiej działalności nie prowadził.

Po pięciu miesiącach przebywania w więzieniu w Równem, według postanowienia Kwitka, zastępcy prokuratora obwodowego do spraw szczególnie ważnych, śledztwo w sprawie Antoniego Webera zostało umorzone. 16 sierpnia więźnia zwolniono z aresztu. Jego dalszy los nie jest nam znany.

Tetiana SAMSONIUK

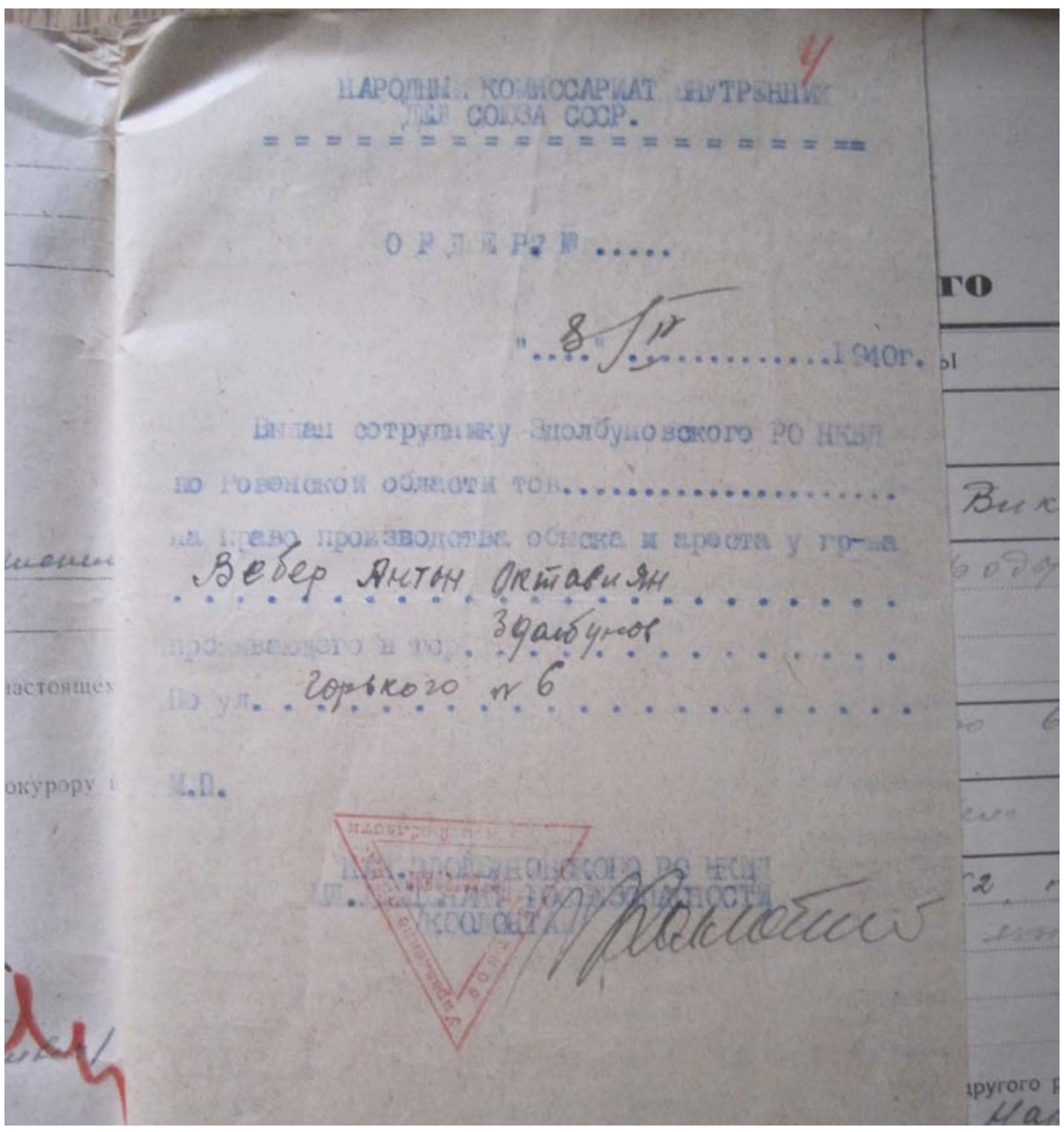
НАРОДНЫЙ КОМИССАРИАТ ВНУТРЕННИХ ДЕЛ СОЮЗА ССР.

ОРДЕР №.....

"8" IV 1940г.

Выдан сотруднику Здолбуновского РО НКВД по Ровенской области тов.......

на право производства обыска и ареста у гр-на Вебер Антон Октавиян

проживающего в гор. Здолбунов

по ул. Горького № 6

М.П.

Народився Антоній Вебер 1898 р. у Бродах на Львівщині. Його батько Вікентій працював листоношею. Матір (ім'я невідоме) була домогосподаркою, займалася вихованням дітей: Антонія, Олексія (1896 р. н.), Софії (1902 р. н.), Стефанії (1906 р. н.) та Євгенія (1912 р. н.).

Відомо, що матір Антонія померла 1937 р., батько – 1938 р. До початку Другої світової війни Олексій та Стефанія працювали вчителями у Бродах, Софія вчителювала у Кременці, Євгеній працював у львівському банку.

До 1916 р. хлопець перебував на утриманні батьків. 1916 р. його призвали на службу до австрійської армії у 19-й піхотний полк, а в травні 1917 р. перевели до 22-го піхотного полку. Через рік перебування на фронті рядовий Антоній Вебер отримав направлення в школу офіцерів. Після завершення навчання, яке тривало із серпня до листопада 1917 р., йому присвоєно звання капрала. У лютому 1918 р. Антонія перевели до 37-го полку піхоти, де він був командиром взводу. Цей полк воював на Італійському фронті. У листопаді того ж року Антоній потрапив у полон. Звільнившись у лютому 1919 р., повернувся у Броди.

У травні 1919 р. Антонія Вебера призвали до лав Війська Польського. Він служив у званні капрала в інтендантстві обліковцем продуктових складів у Бродах. 1920 р. його перевели на таку ж посаду до Тернополя, а згодом до Стрия.

1921 р. Антоній отримав звання сержанта, його перевели до Рівного, де він теж служив в інтендантстві. У червні 1921 р. він демобілізувався з війська, перейшовши в резерв у званні підпоручика. 1929 р. офіцера-резервіста викликали на чотиритижневі військові збори до ковельського 50-го піхотного полку.

Із 1921 р. Антоній розпочав свою педагогічну діяльність. Першим місцем його роботи була школа в Задибах Ковельського повіту (нині Турійський район Волинської області). 1922 р. він перевівся до Залісся того ж повіту, а 1923 р. отримав посаду вчителя в Ковелі. Через рік Антоній поїхав до Кракова на однорічні учительські курси, звідки в 1925 р. повернувся до Ковеля. Невдовзі він отримав призначення на посаду завідувача школи в Седлищі Ковельського повіту (нині Старовижівський район). Того ж року Антоній вдруге повернувся до Ковеля. Своє повернення пізніше він аргументував бажанням практикуватися саме як вчитель.

1927–1928 рр. Антоній Вебер здобував педагогічну освіту у Варшаві, після чого його направили на посаду завідувача Будинку праці для шкільної молоді в Ковелі. З кінця 1929 до 1930 р. працював учителем «народної школи» та «приватної єврейської гімназії» (у слідчій справі подано саме такі формулювання; ми не знаємо, про які саме школи йдеться, адже в місті була низка польських та єврейських навчальних закладів; також енкаведисти часто називали приватними школи, відкриті єврейською громадою).

У кінці 1930 р. переїхав до Здолбунова, де обійняв посаду вчителя малювання в гімназії. Тут він започаткував гурток «Льон», навчаючи учнів різьбі по дереву, одночасно давав приватні уроки малювання. Антонія часто залучали до художнього оформлення декорацій до гімназійних свят.

У Здолбунові Антоній Вебер мешкав на вулиці Сенкевича, 6 (пізніше вулиця Горького) разом із дружиною Яніною Юзефівною (1910 р. н.), яка теж була вчителькою. 1939 р. у подружжя народилася донька Барбара. До речі, пізніше, під час одного з допитів у НКВС, Вебер згадав, що товаришував із Вацлавою Цаловою, про яку ми писали в № 7 від 9 квітня 2015 р. (див. теж статтю «Листи із Сибіру: історія Вацлави Цалової зі Здолбунова» в № 7–8 від 16 квітня 2020 р.).

3 вересня 1939 р. Антонія як офіцера резерву мобілізували до війська. В Рівному в 45-му піхотному полку він отримав звільнення через хворобу ніг, але у зв'язку зі стрімкою зміною ситуації на фронті вже через три дні його викликали до війська повторно. Антоній був змушений їхати до Любліна, проте не потрапив у військову частину, згодом опинився в Холмі, а пізніше в Ковелі, який уже на той час окупувала Червона армія. У другій половині вересня він повернувся до Здолбунова. Тут він згодом влаштувався учителем німецької мови в загальноосвітню школу № 2.

9 квітня 1940 р. Антоній Вебер потрапив до радянських казематів за підозрою у злочинах, передбачених ст. 54–13 КК УРСР. Антонія звинуватили в тому, що він брав участь у боях проти Червоної армії.

Під час арешту в нього вилучили посвідчення про закінчення вчительського інституту, вісім різних довідок, 32 фото (зауважимо, що вилучені предмети в архівно-слідчій справі Антонія відсутні). Також у арештанта відібрали шкіряні рукавички, в'язане кашне та пояс до шерстяного пальта. Ще одним «трофеєм» енкаведистів був несправний саморобний акумуляторний приймач.

Усі без винятку свідки, колишні колеги Антонія, запевняли слідство, що той не належав до будь-яких організацій, окрім учительського союзу, був добрим до учнів, не мав жодних зав'язків із польською поліцією, ніякої антирадянської роботи не проводив.

Через п'ять місяців перебування в рівненській в'язниці постановою помічника обласного прокурора у спеціальних справах Квітка слідчу справу по звинуваченню Антонія Вебера припинено. 16 серпня в'язень був звільнений з-під варти. Його подальша доля нам не відома.

Тетяна САМСОНЮК

Tadeusz Nowak – między wsią a miastem

Тадеуш Новак – між селом і містом

«Tęsknimy nie za naszym dzieciństwem i naszymi wsiami, ale za wyobrażeniami dzieciństwa i wsi. Lepiej, żebyśmy tam nie jechali po latach» – powiedział kiedyś wybitny polski powieściopisarz Wiesław Myśliwski.

«Nie ma już ludzi, których zabraliśmy ze sobą w sercach i umysłach, nie ma sfery emocji kształtujących naszą tożsamość. Dawny świat już odszedł, uległ rozpadowi. Możemy go pielęgnować tylko w pamięci i wyobraźni».

Tadeusz Nowak, bo o nim dziś mowa, jest ostatnim prozaikiem i poetą, który w sposób bardzo subiektywny opowiadał o wsi takiej, która dzisiaj już odeszła w zapomnienie i upodobniła się do miasta. W twórczości przez całe życie odnosił się do swojej małej ojczyzny, gdzie płyną Wisła, Dunajec i potok Kisielin.

Urodził się w 1930 r. w Sikorzycach. Jego życie naznaczyła II wojna światowa, udział w walkach partyzanckich i późniejsze przemiany w okresie socjalizmu w Polsce.

Najważniejszymi jego powieściami są: «A jak królem, a jak katem będziesz», «Takie większe wesele», «Diabły», «Dwunasty» i «Prorok». Zasadnicze zaś tomiki wierszy to: «Psalmy», «Ziarenko trawy», «Prorocy już odchodzą», «Pacierze i paciorki».

W powieści «A jak królem, a jak katem będziesz» główny bohater opowiada o swoim życiu, które zmienił wybuch II wojny światowej i kampania wrześniowa 1939 r. Nie najważniejsze jednak są tu wydarzenia historyczne, ale dylematy moralne bohatera, który musi zabijać, a to kłóci się z jego sumieniem. Wieś jest przedstawiona jako raj na ziemi, a to, co na zewnątrz, jest brudem i nieczystością, czymś zakłócającym życie wiejskiej zbiorowości.

Podobne tony odnajdujemy w powieściach «Diabły» i «Dwunastu». Autor opisuje wielkie przemiany powojennej wsi i migrację jej mieszkańców do miasta. Znajdziemy w nich także dużo podań ludowych zapisanych na kartach powieści dla tych, którzy zechcą sobie przypomnieć skąd pochodzą. Wieś jest tu ciągle bezpiecznym i spokojnym miejscem dla człowieka.

Trochę inaczej jest przedstawiona wieś w powieści «Prorok». Rządzi w niej prawo pięści i siły. Jej mieszkańcy są zabobonni i przesądni, piją dużo alkoholu. Jeśli chcesz zmienić swoje życie, musisz uciec do miasta, ale i to nie jest wyjście, zdrada wsi odciśnie się piętnem na twoim sumieniu. Nie ma idealnego rozwiązania dla człowieka z prowincji.

Również powieść «Takie większe wesele» dzieje się w rodzinnej wsi pisarza. Okrucieństwo wojny ma być pokonane przez kilkunastu bohaterów, którzy chcą zdobyć broń, by rozprawić się z hitlerowcami, niosącymi zagładę. Narratorem jest tu chory psychicznie pastuch. Postać – symbol wiejskiego pomyleńca.

Tematyka wierszy Tadeusza Nowaka także obraca się w świecie wiejskim. Jednak jest ona wzbogacona o nawiązania do mitologii greckiej, do Biblii, do walk partyzanckich w czasie II wojny światowej, do tradycji polskich walk narodowowyzwoleńczych, szczególnie zaś do legend i podań ludowych oraz obyczajów zakorzenionych od wieków w wiejskiej tradycji.

W «Psalmie o nożu w plecach» pojawia się podmiot liryczny rozdarty pomiędzy wsią i miastem. Idzie boso jak wiejski, biedny chłopak, a jednocześnie ma cylinder na głowie jak mieszkaniec miasta:

«Nocą siedzę przed sobą,
Ja w cylindrze ja boso
A tam przez wieś z wesela
Z nożem w plecach mnie niosą».

Tadeuszowi Nowakowi udało się stworzyć w powieściach i w wierszach bardzo swoisty świat. Jeśli raz do niego wejdziesz, będziesz wracał tam co jakiś czas. Jeśli zaczniesz czytać, porwie cię tok narracji, melodia wierszy i mityczny obraz miejsca, którego już nie ma. Będziesz powracał do niego tak, jak do rodzinnej wsi.

Wiesław Myśliwski tak podsumował dokonania Tadeusza Nowaka: «Twórczość Tadeusza Nowaka w literaturze polskiej XX wieku sytuuje Go w szeregu takich twórców, jak Bolesław Leśmian, Bruno Schulz czy Leopold Buczkowski, i nie dlatego, że łączyły Go z nimi pisarskie pokrewieństwa, lecz dlatego że był tak samo osobny jak oni. Tak samo jak oni stworzył własne słowo świat, własną baśń o ludzkim istnieniu, cierpieniu, miłości, przemijaniu, która najwyższy swój stan osiągnęła w takich Jego utworach, jak «Psalmy» i «A jak królem, a jak katem będziesz». A stworzyć baśń – to sięgać ideału literatury».

Wiesław PISARSKI,
nauczyciel języka polskiego
skierowany do Kowla przez ORPEG

Na zdjęciach: 1. Tadeusz Nowak, 1975 r. Autor: Grażyna Rutowska, Nacjonalne Archiwum Cyfrowe. 2–3. Książki Tadeusza Nowaka.

«Ми тужимо не за нашим дитинством і нашими селами, а за нашими уявленнями дитинства і села. Краще туди не їхати, коли пройшли роки», – сказав колись видатний польський романіст Вєслав Мислівський.

«Немає вже людей, яких ми забрали у свої серця й думки, немає сфери емоцій, які формують нашу ідентичність. Колишній світ уже минувся, зазнав розпаду. Ми можемо плекати його лише в пам'яті та уяві».

Тадеуш Новак, про якого ми ведемо нині мову, є останнім прозаїком і поетом, який дуже суб'єктивно розповідав про село, яке сьогодні вже відійшло в небуття й уподібнилося місту. У своїй творчості впродовж усього життя він згадував свою малу батьківщину, де течуть Вісла, Дунаєць і потічок Кісєлін.

Народився Тадеуш Новак у 1930 р. в Сікожице. На його життя значно вплинули Друга світова війна, участь у підпіллі й пізніші події в соціалістичній Польщі.

Найважливіші романи прозаїка – «А як королем, а як катом будеш», «Таке трохи більше весілля», «Дияволи», «Дванадцятеро» і «Пророк». Основні збірки поезії – «Псалом», «Зернятко трави», «Пророки вже відходять», «Молитви і чотки».

У романі «А як королем, а як катом будеш» головний герой розповідає про своє життя, яке змінили початок Другої світової війни і вереснева кампанія 1939 р. Проте на перший план тут виходять не історичні події, а моральні дилеми героя, який змушений убивати – це суперечить його сумлінню. Село тут представлене як рай на землі, а те, що розташоване за його межами, брудне й нечисте, розтривожує життя сільської громади.

Схожі нотки читач знайде в романах «Дияволи» і «Дванадцятеро». Автор описує великі переміни повоєнного села і міграцію із села до міста. Можна в них знайти багато народних переказів, записаних на сторінках роману для тих, хто схоче пригадати звідки походить. Село тут залишається безпечним і спокійним місцем для людини.

Трохи інакше представлене село в романі «Пророк». Править у ньому закон кулака й сили. Його жителі забобонні й марновірні, багато п'ють. Якщо людина хоче змінити своє життя, вона повинна втекти до міста, але й це не вихід, адже зрада селу залишить слід на її сумлінні. Немає ідеального розв'язання для людини з провінції.

Дія роману «Таке трохи більше весілля» відбувається в рідному селі письменника. Жорстокість війни повинні подолати кільканадцять героїв, які хочуть роздобути зброю, щоби розправитися з гітлерівцями, котрі сіють знищення. Розповідь веде психічно хворий пастух. Ця постать – символ сільського божевільного.

Тематика віршів Тадеуша Новака також обертається в сільському світі. Проте вона вже збагачена асоціаціями з грецькою міфологією, Біблією, партизанськими боями під час Другої світової війни, традиціями польської національно-визвольної боротьби, а особливо з легендами, народними переказами та звичаями, які протягом віків укорінилися в сільській традиції.

У «Псалмі про ніж у спині» з'являється ліричний герой, який розривається між селом і містом. Він іде босоніж, як бідний сільських хлопчак, одночасно маючи на голові циліндр, як мешканець міста.

«Вночі сиджу перед собою
Я в циліндрі я босоніж
А там через село з весілля
З ножем в спині мене несуть».

Тадеушу Новаку вдалося створити в романах і віршах дуже своєрідний світ. Якщо ви раз до нього увійдете, постійно туди повертатимете. Якщо почнете читати, вас захоплять потік розповіді, мелодія віршів і міфічний образ місця, якого вже немає. Ви будете повертатися ніби до рідного села.

Вєслав Мислівський так підсумував здобутки письменника: «Творчість Тадеуша Новака в польській літературі XX ст. ставить його в один ряд із такими авторами, як Болеслав Лесьмян, Бруно Шульц і Леопольд Бучковський, і не тому, що його поєднувала з ними письменницька спорідненість, а тому, що він був таким самим окремішнім, як і вони. Так само, як вони, Новак створив свій словосвіт, власну легенду про людське існування, страждання, любов, минущість, яка досягла свого найвищого стану в таких його творах, як «Псалми» і «А як королем, а як катом будеш». А створити легенду – це сягнути ідеалу літератури».

Вєслав ПІСАРСЬКИЙ,
учитель польської мови,
скерований до Ковеля організацією ORPEG

На фото: 1. Тадеуш Новак, 1975 р. Автор: Гражина Рутовська, Національний цифровий архів. 2–3. Книжки Тадеуша Новака.

1

2

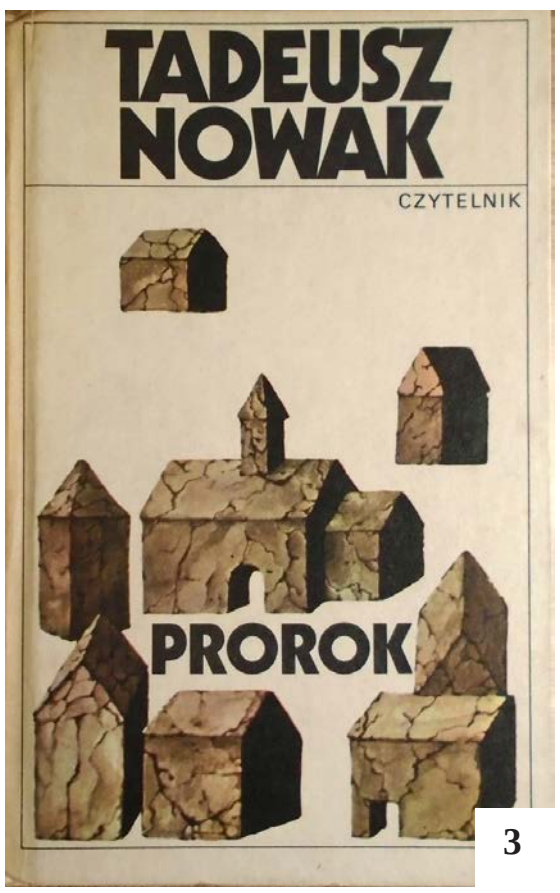

3

Logo dla szkoły w Tarnopolu

Логотип для школи в Тернополі

Koniec października oraz początek listopada w Szkole Języka Polskiego przy Polskim Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu był bogaty w konkursy. W jednym z nich – plastycznym – z najlepszych prac wybrano logo tej placówki oświatowej.

Період наприкінці жовтня – на початку листопада у школі польської мови при Польському центрі культури і освіти імені професора Мєчислава Кромпця в Тернополі був багатим на конкурси. В одному з них, художньому, серед найкращих робіт було обрано логотип цього освітнього осередку.

Z powodu pandemii wręczenie dyplomów i nagród książkowych oraz rzeczowych, mające miejsce 22 listopada, było skromne, ale bardzo miłe. W tym dniu nagrodzono zwycięzców konkursu ortograficznego, plastycznego oraz recytatorskiego pt. «Słowo dla Niepodległej». Uczestnicy zmagań dobrze się spisali i wykazali się świetną znajomością pisowni, piękną recytacją oraz kreatywnością. Najzdolniejsi otrzymali nagrody.

Najlepsi w konkursie ortograficznym okazali się: Maria Bojko i Switłana Usatowa (arcymistrzynie ortografii), Lidia Korecka, Lilia Nakoneczna i Oksana Łukaszczuk (mistrzynie ortografii), Zofia Dzyga, Olga Jacyszyna, Władysław Nestajko, Alina Pereszluga, Halina Żyrska, Tetiana Kuryluk, Anastazja Kopestyńska, Lilia Lachowycz (wicemistrzowie ortografii).

W konkursie recytatorskim uznanie zyskały: Katarzyna Korpak (I miejsce), Jaryna Surmińska (II miejsce) oraz Anastazja Sobczak (III miejsce).

Niezwykłą kreatywnością wykazały się laureatki konkursu plastycznego «Dla Niepodległej»: Jaryna Surmińska i Ełana Takszyna (I miejsce), Kamiła Gorman i Diana Łysak (II miejsce), Anastazja Czerniak (III miejsce).

Zaszczytem dla zwyciężczyni konkursu plastycznego Ełany Takszynej był wybór jej pracy na logo Szkoły Języka Polskiego przy PCKiE im. prof. Mieczysława Krąpca.

«Jesteśmy dumni z naszych uczniów, serdecznie im gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów» – mówią nauczycielki Szkoły Języka Polskiego.

Nagrody zostały dofinansowane w ramach projektu Fundacji Wolność i Demokracja «Biało-Czerwone ABC. Wspieranie rozwoju edukacji polskojęzycznej na Ukrainie» finansowanego ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

Oksana MŁYNKO,
Polskie Centrum Kultury i Edukacji
im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu
Fot. Marianna SEROKA

Через пандемію вручення дипломів, книжкових і матеріальних нагород, що відбулося 22 листопада, було скромним, але пройшло у привітній атмосфері. Цього дня нагородили переможців орфографічного й художнього конкурсів та декламаторського конкурсу «Слово для Незалежної». Учасники змагань добре виконали свою роботу і продемонстрували хороші знання з орфографії, прекрасну декламацію та креативність. Найталановитіші одержали нагороди.

Найкращими на орфографічному конкурсі стали Марія Бойко та Світлана Усатова (суперчемпіонки орфографії), Лідія Корецька, Лілія Наконечна й Оксана Лукашук (чемпіонки орфографії), Софія Дзига, Ольга Яцишина, Владислав Нестайко, Аліна Перешлюга, Галина Жирська, Тетяна Курилюк, Анастасія Копестинська, Лілія Ляхович (віцечемпіони орфографії).

У декламаторському конкурсі визнання здобули Катерина Корпак (I місце), Ярина Сурмінська (II місце) та Анастасія Собчак (III місце).

Надзвичайну креативність продемонстрували переможниці мистецького конкурсу «Для Незалежної» Ярина Сурмінська та Елана Такшина (I місце), Каміла Горман та Діана Лисак (II місце), Анастасія Черняк (III місце).

Роботу переможниці художнього конкурсу Елани Такшиної обрали логотипом школи польської мови при ПЦКіО імені професора Мечислава Кромпця.

«Ми пишаємося нашими учнями, сердечно вітаємо їх та бажаємо подальших успіхів», – кажуть учительки школи польської мови.

Нагороди для переможців конкурсів ПЦКіО закупив у рамках проєкту «Біло-червоне ABC. Підтримка розвитку польськомовної освіти в Україні», який реалізує фонд «Свобода і демократія», а фінансує Канцелярія голови Ради міністрів РП у межах державної підтримки Полонії та поляків за кордоном.

Оксана МЛИНКО,
Польський центр культури і освіти
імені професора Мєчислава Кромпця в Тернополі
Фото: Маріанна СЕРОКА

Zmagania z historią Polski

Змагання з історією Польщі

28 listopada w Łucku miał miejsce I, rejonowy, etap V edycji Olimpiady Historii Polski dla Polonii i Polaków za granicą «W drodze do Niepodległości». Niestety, w związku z pandemią COVID-19 całe wydarzenie musiało odbyć się on-line.

28 листопада в Луцьку відбувся перший, районний, етап V Олімпіади з історії Польщі для Полонії і поляків за кордоном «На шляху до незалежності». На жаль, через пандемію COVID-19 подія відбулася онлайн.

Nad prawidłowym przebiegiem Olimpiady czuwała komisja, utworzona przy Stowarzyszeniu Kultury Polskiej imienia Ewy Felińskiej na Wołyniu, złożona z nauczycieli ORPEG oddelegowanych do pracy w Tarnopolu, Kowlu i Łucku.

Zarejestrowała ona uczestników i we właściwym momencie przesłała wszystkim unikalne kody, które umożliwiły o odpowiedniej godzinie zalogowanie się na specjalnej stronie i wypełnienie testu.

Na rozwiązanie wszystkich zadań, zarówno otwartych, jak i zamkniętych, uczniowie mieli 90 minut. Do następnego etapu awansują ci uczestnicy, którzy najlepiej, w przekroju całej Ukrainy, poradzą sobie z testem. Maksymalnie będzie można zdobyć 36 punktów, aby zakwalifikować się do II etapu trzeba uzyskać minimum 26 punktów.

Do tegorocznej edycji Olimpiady zgłosiło się 35 komisji z 18 krajów. W zmaganiach w Łucku wzięło udział 13 osób, reprezentowały Towarzystwo Kultury Polskiej z Kowla i Polskie Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu.

Głównym celem Olimpiady jest upowszechnianie wiedzy na temat historii Polski wśród uczniów szkół działających przy polskich towarzystwach i stowarzyszeniach. Nagrodami, dla zwycięzców III etapu, są indeksy gwarantujące wolny wstęp na kierunki związane z historią na wiele państwowych uniwersytetów w Polsce.

Organizatorem Olimpiady jest Fundacja Wolność i Demokracja oraz Polskie Towarzystwo Historyczne, których partnerami są Departament Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą oraz IPN.

Projekt jest współfinansowany przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

Piotr KOWALIK,
nauczyciel skierowany do Łucka przez ORPEG

За перебігом олімпіади спостерігала комісія, утворена при Товаристві польської культури на Волині імені Еви Фелінської. До її складу увійшли вчителі Центру розвитку польської освіти за кордоном, скеровані до Тернополя, Ковеля й Луцька.

Комісія зареєструвала учасників й у відповідний момент надіслала їм спеціальні коди, завдяки яким вони могли у визначений час зареєструватися на онлайн-платформі та виконати тест.

На розв'язання всіх завдань із відкритими та закритими питаннями учні мали 90 хвилин. До наступного етапу пройдуть ті учасники, які найкраще серед усіх конкурсантів з України справляться з тестом. Максимальна кількість балів, яку можна отримати під час цього етапу, – 36 балів. Щоб перейти до другого, потрібно отримати мінімум 26 балів.

Цього року на олімпіаду зареєструвалися 35 комісій із 18 країн. У змаганнях у Луцьку взяли участь 13 осіб. Вони представляли Товариство польської культури в Ковелі та Польський центр культури і освіти імені професора Мєчислава Кромпця в Тернополі.

Головна мета олімпіади – популяризація знань з історії Польщі серед учнів шкіл, що діють при польських товариствах. Переможців III етапу зарахують до державних університетів в Польщі на спеціальності, пов'язані з історією.

Олімпіаду організовують фонд «Свобода і демократія» та Польське історичне товариство в партнерстві з департаментом співпраці з Полонією і поляками за кордоном Міністерства закордонних справ РП, Центром розвитку польської освіти за кордоном та Інститутом національної пам'яті Польщі.

Проєкт фінансує Канцелярія голови Ради міністрів РП у рамках державної підтримки Полонії та поляків за кордоном.

Пьотр КОВАЛІК,
учитель, скерований до Луцька організацією ORPEG

Najlepsi uczniowie nagrodzeni

Найкращі учні отримали нагороди

W czwartek, 26 listopada, w siedzibie Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu odbyła się skromna, jeśli chodzi o liczbę biorących w niej udział osób, ale ważna uroczystość.

У четвер, 26 листопада, в приміщенні Товариства польської культури на Волині ім. Еви Фелінської відбувся скромний, з огляду на кількість учасників, але важливий урочистий захід.

Z powodu pandemii COVID-19 i obostrzeń z nią związanych nauka w Szkole Sobotnio-Niedzielnej przy Stowarzyszeniu odbywa się zdalnie. Jednak Zarząd Stowarzyszenia wspólnie z dyrektorem Szkoły postanowił nagrodzić swoich najlepszych uczniów.

O godzinie 16.00 odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów i nagród dla Jarosława Andrijczuka i Wiktorii Bartoszuk – uczniów, którzy w tym trudnym przecież roku osiągnęli wybitne sukcesy oraz wyróżnili się aktywnością i pracowitością. Zarówno Jarek, jak i Wiktoria startowali w wielu konkursach (m.in.: Konkurs Historyczny «Patria Nostra», «Młody dziennikarz Wołynia», «Triathlon intelektualny – sukcesy Polski 1980-2020»), ale szczególny nacisk położyli na udział w olimpiadach.

Jarosław Andrijczuk został finalistą IV edycji Olimpiady Historii Polski dla Polonii i Polaków za granicą organizowanej przez Fundację Wolność i Demokracja, natomiast Wiktoria Bartoszuk otrzymała tytuł finalistki Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, której organizatorem jest Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Nagrody i dyplomy wręczał dyrektor szkoły Aleksander Świca. Opiekunem naukowym uczniów jest nauczyciel ORPEG Piotr Kowalik. Jako nagrody uczniowie otrzymali bardzo nowoczesne smartfony. Dyrektor podziękował nagrodzonym i życzył im jeszcze wielu sukcesów w tym i następnych latach szkolnych.

Nagrody zostały dofinansowane w ramach projektu Fundacji Wolność i Demokracja «Biało-Czerwone ABC. Wspieranie rozwoju edukacji polskojęzycznej na Ukrainie» finansowanego ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

MW

Через пандемію COVID-19 та пов'язані з нею обмеження навчання в суботньо-недільній школі, що діє при цій організації, відбувається дистанційно. Однак правління товариства і директор школи вирішили нагородити своїх найкращих учнів.

Відбулося урочисте вручення дипломів і нагород Ярославу Андрійчуку та Вікторії Бартошук – учням, які в цьому складному році досягли визначних успіхів, відзначилися активністю та працьовитістю. Ярослав і Вікторія були учасниками багатьох конкурсів (зокрема, історичного конкурсу «Patria Nostra», конкурсів «Молодий журналіст Волині», «Інтелектуальний тріатлон – успіхи Польщі 1980–2020»), але особливе значення надали участі в олімпіадах.

Ярослав Андрійчук став фіналістом IV Олімпіади історії Польщі для Полонії і поляків за кордоном, яку проводить фонд «Свобода і демократія», натомість Вікторія Бартошук увійшла до фіналу Олімпіади з польської мови та літератури, яку організовують Інститут літературних досліджень Польської академії наук та Міністерство національної освіти РП.

Нагороди й дипломи вручав директор школи Олександр Свіца. Науковим керівником учнів є Пьотр Ковалік, учитель Центру розвитку польської освіти за кордоном. У подарунок діти отримали смартфони. Директор школи подякував нагородженим і побажав їм ще багато успіхів, також у наступних навчальних роках.

Нагороди для учнів товариство закупило в рамках проєкту «Біло-червоне ABC. Підтримка розвитку польськомовної освіти в Україні», який реалізує фонд «Свобода і демократія», а фінансує Канцелярія голови Ради міністрів РП у межах державної підтримки Полонії та поляків за кордоном.

ВМ

Ukraińska premiera «Maniuchy i Ksawerego»

Українська прем'єра «Манюхи і Ксаверія»

Podczas prezentacji w Łucku albumu «Oj borom, borom…» polskiego duetu «Maniucha i Ksawery» odniosłem wrażenie, że w «filozofii serca» pojawiło się swoje terytorium, na którym serce i umysł prowadzą niekończący się dialog.

Під час презентації в Луцьку альбому «Ой, бором, бором…» польського дуету «Манюха і Ксаверій» склалося враження, що у філософії серця з'явилася своя заповідна територія, де серце і розум ведуть нескінченний діалог.

Ten wszechświat jest oparty na dwóch podstawach: niepowtarzalnym, ciepłym i romantycznym głosie Maniuchy Bikont oraz polistylistycznym, wyrafinowanym, ciągle improwizującym kontrabasie wybitnego muzyka jazzowego Ksawerego Wójcińskiego, który za pomocą smyczka, pizzicato i uderzeń tworzy akompaniament orkiestry. Jego instrument jest równorzędnym partnerem i współrozmówcą głosu.

Rzadko spotykane połączenie głosu i instrumentu, subtelny śpiew, a jednocześnie bardzo znajome intonacje, jakieś zapomniane pierwsze uświadomienie piękna, kiedy słuchałeś matczynych kołysanek, które zaginęło gdzieś w podświadomości i powróciło dopiero teraz.

Niesamowity minimalizm i maksymalny efekt emocjonalny. Ich zestawienie dało oczekiwany rezultat. Specjalna Nagroda im. Czesława Niemena na Festiwalu Folkowym Polskiego Radia Nowa Tradycja w 2016 r. umożliwiła duetowi profesjonalne nagranie albumu «Oj borom, borom…», a zorganizowana przez fanów zbiórka za pośrednictwem portalu polakpotrafi.pl pozwoliła na odpowiedni nakład płyty.

Po premierze w studiu Polskiego Radia 12 marca 2017 r. o duecie napisała gazeta Związku Ukraińców w Polsce «Nasze Słowo» w Warszawie oraz 3 sierpnia 2017 r. «Monitor Wołyński» w Łucku w publikacji pt. «Odgłosy ukraińskiego Polesia». Ale dopiero 25 listopada 2020 r. podczas XVII Festiwalu Muzycznego «Strawiński i Ukraina» odbyła się ukraińska premiera, o której marzyła Maniucha Bikont. Wydarzenie pomogła zorganizować konsul Teresa Chruszcz z KG RP w Łucku.

Maniucha Bikont wraca do Warszawy, ale planuje przedstawić ten album we wsi Kurczyca niedaleko Nowogrodu Wołyńskiego, gdzie odnalazła te cudowne piosenki śpiewane przez ukraińskie kobiety, żeby zapoznać z nimi cały świat, kreując na podstawie autentycznych ludowych utworów nowy tekst artystyczny.

Wasyl WORON,
dyrektor artystyczny Festiwalu
«Strawiński i Ukraina»
Fot. Wiktor CZUCHRAJ

Два начала творять цей всесвіт: неповторний, теплий і романтичний голос Манюхи Біконт і полістилістичний, витончений, постійно імпровізуючий контрабас видатного джазмена Ксаверія Вуйцінського, який смичком, щипками й ударами забезпечує оркестровий супровід. Але ж його інструмент – рівноцінний партнер і співрозмовник голосу.

Рідкісне поєднання голосу та інструмента, вишукана техніка співу і при цьому настільки рідні інтонації, якісь забуті найперші відчуття прекрасного, що приходили з колисковими матері, загубилися десь у підсвідомості і виринули тільки зараз.

Неймовірний мінімалізм, максимальний емоційний ефект і закономірний результат. Спеціальна нагорода імені Чеслава Нємена на фестивалі Польського радіо «Нова традиція» (2016 р.) дала змогу записати платівку «Ой, бором, бором…», а за посередництвом порталу polakpotrafi.pl вдалося зібрати кошти фанів і меломанів на тиражування компакт-диску.

Після прем'єри у студії Польського радіо 12 березня 2017 р. про дует написали газета Об'єднання українців у Польщі «Наше слово» у Варшаві і «Волинський монітор» у Луцьку 3 серпня 2017 р. у статті «Відголос українського Полісся». Але тільки 25 листопада 2020 р. на XVII музичному фестивалі «Стравінський та Україна» відбулася українська прем'єра, про яку мріяла Манюха Біконт і яку допомогла нам організувати консул Тереза Хрущ із Генерального консульства РП у Луцьку.

Манюха Біконт повернулася до Варшави, але планує презентувати програму в селі Курчиці, що недалеко від Новоград-Волинського, де вона віднайшла ті предивні співи українських жінок, щоб представити їх світу, витворивши на основі автентики ауру культурного тексту.

Василь ВОРОН,
художній керівник фестивалю
«Стравінський і Україна»
Фото: Віктор ЧУХРАЙ

Jezus Tarnorudzki z Rożyszcz

Тарнорудський Ісус із Рожища

Istnieje jeszcze jeden podolski obraz ściśle związany z Wołyniem. Jego los jest zaskakująco podobny do dziejów Matki Bożej Latyczowskiej (patrz nr 17 z 10.09.2020).

Wieś Tarnoruda, zgodnie z obecnym podziałem administracyjnym, znajduje się w rejonie wołoczyskim w obwodzie chmielnickim. Osiedle, według niektórych źródeł, zostało założone w 1404 r. Warto zaznaczyć, że Tarnoruda jest miejscowością osobliwą. Wyjątkowość powoduje to, że przez środek wsi płynie rzeka Zbrucz. Tak się złożyło, że Zbrucz stał się nie tylko naturalną, ale i polityczną barierą między częściami wsi. Już podczas pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej (1772 r.) wschodnia, większa część wsi włączona została do Rosji, a zachodnia – do Austrii. W ten sposób mieszkańcy jednej wsi zostali obywatelami różnych krajów. Podobnie po traktacie pokojowym w Rydze (1921) wschodnia część wsi stała się częścią Ukraińskiej SRR w granicach Związku Radzieckiego, a zachodnia część – Rzeczypospolitej Polskiej. Nie mogło to nie odbić się na mieszkańcach Tarnorudy. Nawet teraz, u schyłku trzeciej dekady od odzyskania niepodległości przez Ukrainę, mieszkańcy różnych części wsi są odmienni mentalnie i mają wobec siebie różne uprzedzenia.

Nie będziemy jednak omawiać dawnej historii wsi, ale przeniesiemy się do 1643 r., kiedy to Seniawscy zbudowali tu murowany kościół na miejscu starego drewnianego kościółka.

W ołtarzu głównym tego kościoła znajdował się obraz Pana Jezusa Miłosiernego Tarnorudzkiego. Istnieje kilka legend na temat jego pojawienia się w Tarnorudzie. Jedna z nich opowiada, że Andrzej z Rypna znalazł ikonę podczas polowania na wzgórzu koło Tarnorudy i zabrał ją do domu. Ale ikona zniknęła i pojawiła się ponownie w miejscu, w którym została znaleziona. Wtedy podjęto decyzję zbudowania tam kaplicy. Inne legendy głoszą, że obraz był domową ikoną rodziny Dunin-Borkowskich, a następnie rodziny Gieżewskich. Od samego początku słynął z cudów, dlatego później został przeniesiony do tarnorudzkiego kościoła. Jednak wszystko to oczywiście tylko legendy, których nie da się ani potwierdzić, ani im zaprzeczyć.

Naukowcy datują ikonę na początek XVII wieku. Namalowana jest na płótnie 70x54 cm, przedstawia Jezusa, Króla Cierpiącego, w koronie cierniowej. W 1773 r. na płótno nałożono srebrną pozłoconą szatę. Całkowicie zakrywa tło, pomijając jedynie głowę, ciało i ręce Chrystusa. W dolnej części na szarfie ze srebrnej blachy wygrawerowano napis: «Lud się do Ciebie w potrzebach ucieka, Jezu, od Ciebie miłosierdzia czeka. Roku 1773». Pod szarfą znajdował się jeszcze jeden napis wykonany wcześniej, którego niestety nie da się odczytać.

Obraz słynął z cudów, dlatego masowo przybywali do niego pielgrzymi z całego Podola. Nie tylko katolicy, ale także prawosławni oddawali cześć Jezusowi z tarnorudzkiego obrazu. Według różnych źródeł na odpustach w XIX wieku gromadziły się tu tysiące pielgrzymów.

Normalny bieg życia przerwała I wojna światowa, a następnie rewolucja bolszewicka. Chociaż przez te ziemie przechodziły wiele razy różne armie, ikona ocalała.

Jednak najbardziej – i słusznie – katolicy obawiali się bezbożnego reżimu sowieckiego. W czerwcu burzliwego 1920 r. ikona została przewieziona do Tarnopola, ale kilka dni później wróciła do tarnorudzkiego kościoła. Lecz nie na długo – w połowie lipca bolszewicy zaczęli intensywnie wypierać armię polską i wkrótce ks. Stanisław Budrys zabrał ikonę do Krakowa, gdzie 2 sierpnia, w uroczystość Matki Bożej Anielskiej, została uroczyście umieszczona w kościele św. Kazimierza.

Tu znowu można prześledzić podobieństwo losów ikony Jezusa Tarnorudzkiego i Matki Bożej Latyczowskiej. W 1929 r. z rozkazu biskupa Adolfa Piotra Szelążka, ordynariusza odrodzonej diecezji łuckiej, upoważnionego przez Watykan do rządzenia majątkiem diecezji kamienicko-żytomierskiej, który się znalazł w granicach Polski ustalonych traktatem ryskim, obraz został przeniesiony do Rożyszcz. To położone niedaleko Łucka miasto w latach międzywojennych liczyło zaledwie około 3300 mieszkańców. Osiedle było nieduże, ale zróżnicowane – mieszkali tu Ukraińcy, Polacy, Żydzi, Niemcy i Czesi. Oprócz tradycyjnych dla większości małych miast kościoła, cerkwi i synagogi istniała tu także świątynia ewangelicka (niemiecka). Obraz został umieszczony w niedokończonym wówczas kościele. W 1921 r. za uzbierane fundusze katolicy zaczęli budować zamiast małej drewnianej kaplicy kamienny kościół, który w 1931 r. poświęcił łucki biskup pomocniczy Stanisław Walczykiewicz. Najwyraźniej gdzieś w tym czasie ikona została wzmocniona deską, by poprawić jej sztywność. Na odwrocie deski pojawił się napis w języku polskim o przewiezieniu obrazu do Rożyszcz: «We wrześniu R[oku] P[ańskiego] 1929 obraz ten przywieziony z Krakowa

Ось іще одна подільська ікона, тісно пов'язана з Волинню. Доля її напрочуд подібна до долі ікони Матері Божої Летичівської (див. № 17 від 10.09.2020).

Село Тарноруда за теперішнім адміністративним поділом розташоване у Волочиському районі Хмельницької області. Цей населений пункт заснований, як вказують деякі джерела, в 1404 р. Тарноруда – особливе поселення. Справа в тому, що посеред села протікає річка Збруч. Їй судилося стати не тільки природною, а й політичною перепоною між частинами села. Вже під час першого поділу Речі Посполитої (1772 р.) східна, більша, частина села відійшла до Росії, а західна – до Австрії. Так односельчани стали громадянами різних країн. Так само після Ризького мирного договору (1921 р.) східна частина села увійшла до Української РСР у складі Радянського Союзу, а західна – до Республіки Польща. Це не могло не вплинути на жителів Тарноруди. Навіть зараз, уже на завершенні третього десятка літ від повернення Україною незалежності, мешканці різних частин села відрізняються ментально й мають упередження одні до других.

Проте не будемо торкатися давньої історії села, а перейдемо до 1643 р., коли Сенявські спорудили тут на місці старого дерев'яного храму мурований костел.

У головному вівтарі цього костелу була вміщена ікона Милосердного Господа Ісуса Тарнорудського. Є кілька легенд щодо її появи в Тарноруді. Одна розповідає, що ікону знайшов під час полювання на тарнорудському узгір'ї Андрій із Рипна і забрав додому. Але ікона зникла і знову з'явилася на місці, де її знайшли. Тоді вирішено спорудити на гірці каплицю. Інші перекази твердять, що святиня була домашньою іконою роду Дунін-Борковських, потім Гєжевських. Уже від самого початку вона славилися чудесами, тому згодом її передали до тарнорудського костелу. Проте все це, звісно, лише легенди, підтвердити які немає змоги.

Науковці датують ікону початком XVII ст. Вона намальована на тканині 70x54 см, на ній зображений Ісус, Стражденний Цар у терновому вінку. В 1773 р. на полотно була накладена срібна з позолотою шата. Вона повністю закриває тло, залишаючи назовні лише голову, тіло і руки Христа. Внизу на вимпелі зі срібної бляхи відчеканений напис: «Люд до Тебе в потребах прибігає, Ісусе, від Тебе милосердя чекає. Року 1773». Під бляхою був інший напис, зроблений раніше, проте розшифрувати його не вдалося.

Ікона славилася чудесами, тому до неї масово прибували прочани з усього Поділля. Вшановували Ісуса в тарнорудській іконі не лише католики, а й православні. На відпусти у XIX ст., як свідчать різні джерела, збиралися тисячі паломників.

Звичний хід речей був порушений Першою світовою війною, потім більшовицьким переворотом. Хоч цими землями не один раз проходили різні війська, ікона вціліла.

Проте найбільше – і небезпідставно – католики боялися безбожницького радянського режиму. У червні буремного 1920 р. ікону вивезли до Тернополя, але вже через кільканадцять днів вона повернулася до тарнорудського костелу. Але ненадовго – в середині липня більшовики почали інтенсивно відтісняти польські війна й невдовзі отець Станіслав Будрис вивіз ікону до Кракова, де 2 серпня, у свято Матері Божої Ангельської, її урочисто помістили в костелі Святого Казимира.

Тут знову прослідковується подібність долі тарнорудської ікони Христа до долі ікони Летичівської Богоматері. За наказом єпископа Адольфа-Пьотра Шельонжека, ординарія відновленої Луцької дієцезії, який отримав уповноваження від Ватикану розпоряджатися майном Кам'янецької і Житомирської дієцезій, що опинилося в усталених Ризьким договором кордонах Польщі, ікону в 1929 р. перевезли в Рожище. Це містечко, розташоване неподалік Луцька, у міжвоєнні роки нараховувало всього близько 3300 жителів. Поселення невелике, але строкате – тут жили українці, поляки, євреї, німці та чехи. Крім традиційних для більшості невеликих міст церкви, костелу та синагоги, тут була ще і євангельська (німецька) святиня. Ікону помістили в недобудованому на той час костелі. Католики замість невеликої дерев'яної каплиці в 1921 р. на зібрані кошти почали зводити кам'яний костел, який у 1931 р. освятив єпископ-помічник луцький Станіслав Вальчикевич. Мабуть, десь у той час ікону укріпили задля жорсткості дошкою. На звороті дошки про перенесення ікони до Рожища повідомляє такий напис польською мовою: «У вересні року Божого 1929 цей образ був перевезений із Кракова до луцького кафедрального собору. В урочистій процесії перенесений із луцької катедри до костелу в Рожищах. Єпископом Луць-

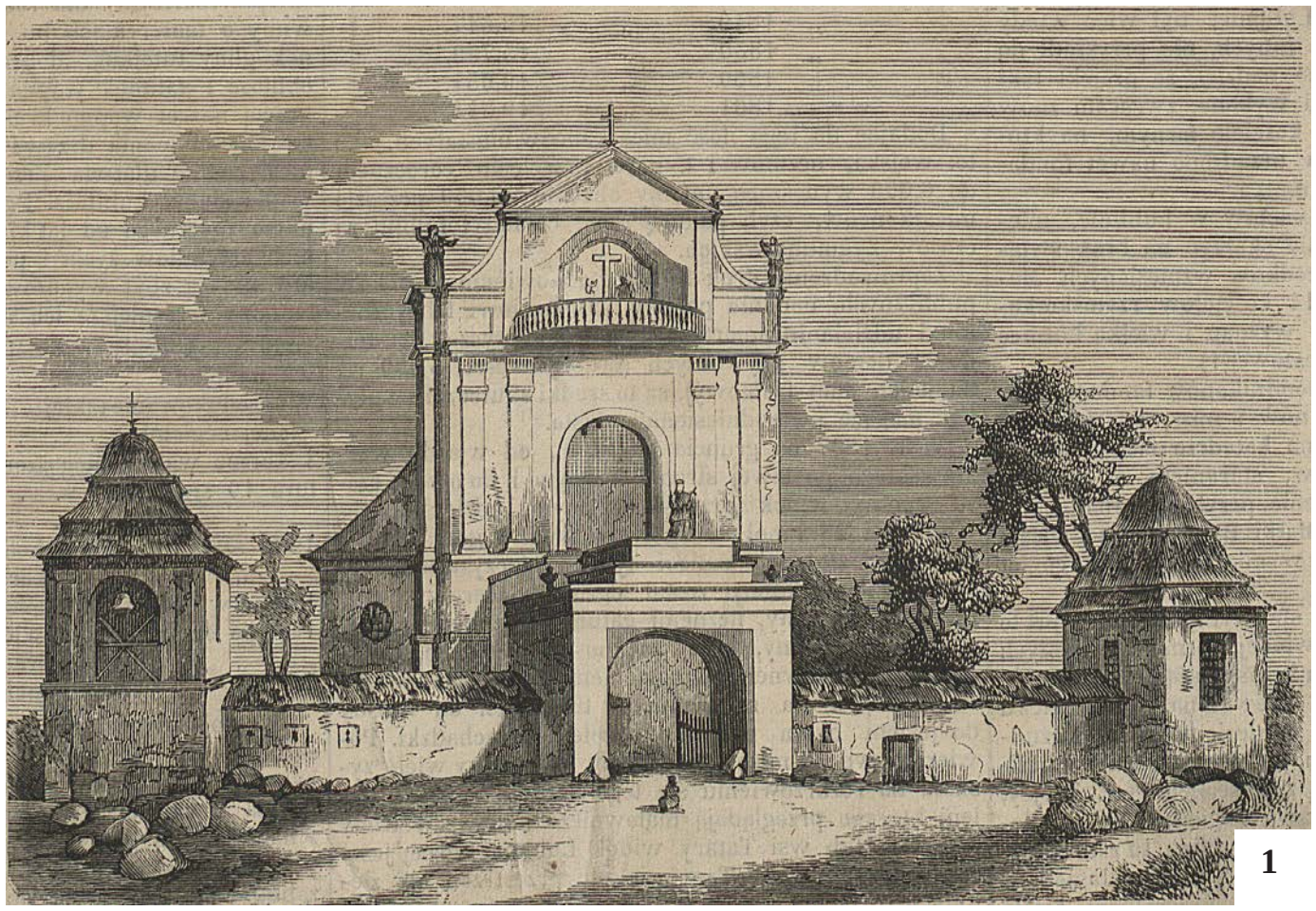

1

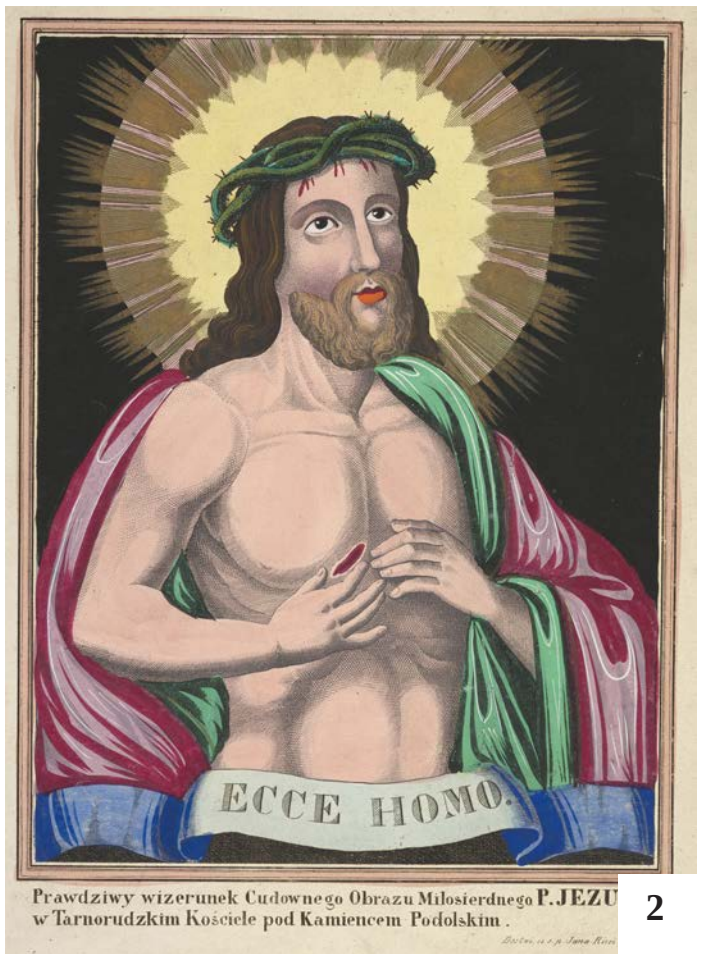

2

3

4

do Katedry Łuckiej. W uroczystej procesji przeniesiony z Katedry Łuckiej do kościoła w Rożyszczach. Biskupem diecezji łuckiej był wówczas ks. dr Adolf Szelążek. Proboszczem parafii Rożyskiej jest ks. Jerzy Zwoliński, szambelan dworu papieskiego».

Zachowały się również zdjęcia z uroczystej procesji, które pokazują, jak doniosłym dla katolików na Wołyniu wydarzeniem było przeniesienie obrazu z Łucka do Rożyszcz.

W 1935 r. drukarnia Kurii Diecezji Łuckiej wydała książeczkę «Modlitwy i pieśni do Cudownego obrazu Miłosierdzia Pana Jezusa Tarnorudzkiego w Rożyszczach na Wołyniu». Broszura ma 24 strony i zawiera krótką historię ikony, pieśni i modlitwy oraz «Koronkę do Najsłodszego Jezusa wsławionego cudami w kościele Tarnorudzkim ku czci pięciu ran Chrystusa». Oczywiście wszystkie te modlitwy i pieśni powstały wcześniej, modlitewnik łucki jest przedrukiem z wydania w Kamieńcu Podolskim z 1857 r.

Ikona znajdowała się w kościele w Rożyszczach aż do czasów repatriacji Polaków w 1945 r. Ostatni rożyszczeński proboszcz, ks. Michał Prażmowski, wręczał bezpośrednio przed wyjazdem każdemu parafianinowi obrazek Jezusa Tarnorudzkiego. Ikona Jezusa Tarnorudzkiego została wywieziona wśród innych paramentów kościelnych. Po śmierci ks. Michała w 1950 r. obraz przejęły siostry ze Zgromadzenia św. Teresy od Dzieciątka Jezus, założonego na Wołyniu przez biskupa łuckiego Adolfa Szelążka w 1936 r.

Wysiedleni z Rożyszcz i okolic Polacy zamieszkali w dawnej niemieckiej wsi Grünhagen, którą sami nazywali Wołyniec. W 1949 r. władze zmieniły nazwę na Zielonka Pasłęcka. W 1986 r., na usilną prośbę parafian, siostry terezjanki przekazały im cudowny obraz. Teraz obraz Jezusa Tarnorudzkiego jest umieszczony w głównym ołtarzu miejscowego kościoła.

Co do kościoła w Rożyszczach, to po 1945 r. urządzono w nim stajnię, a następnie magazyn. Świątynia została zwrócona katolikom w 1992 r. Po renowacji kościół ponownie konsekrował ks. bp Marcjan Trofimiak, ówczesny biskup pomocniczy lwowski, późniejszy pierwszy powojenny ordynariusz odrodzonej diecezji łuckiej.

Anatol OLICH

Na zdjęciach: 1. Kościół w Tarnorudzie. Drzeworyt 1861 r., Public domain. 2. Obraz Pana Jezusa Tarnorudzkiego. Miedzioryt, koniec XIX w. Public domain. 3. Procesyjne przeniesienie obrazu z katedry Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Łucku do kościoła w Rożyszczach. Public domain. 4. Obraz Pana Jezusa Tarnorudzkiego. Zdjęcie współczesne. 5. Obraz w prezbiterium sanktuarium w Zielonce Pasłęckiej 6. Napis na odwrocie obrazu.

кої дієцезії тоді був панотець, доктор Адольф Шельонжек. Настоятелем рожищенської парафії – панотець Єжи Зволінський, шамбелан папського двору».

Збереглися і фото з урочистої процесії, на яких видно, наскільки резонансною подією було перенесення ікони до Рожища для католиків Волині.

У 1935 р. друкарня курії Луцької дієцезії видрукувала книжечку «Молитви й пісні до чудотворної ікони Милосердя Господа Ісуса Тарнорудського в Рожищі на Волині». Брошура має 24 сторінки і містить коротку історію ікони, пісні й молитви та «Молебень до найлюбішого Ісуса, уславленого чудесами в тарнорудському костелі на честь п'яти ран Христа». Звісно, що всі ці молитви і пісні були створені раніше, луцький молитовничок – це передрук із тарнорудського видання 1857 р.

Ікона перебувала в рожищенському костелі до репатріації поляків у 1945 р. Останній парох Рожища, отець Міхал Пражмовський кожному парафіянину вручав у дорогу іконку Ісуса Тарнорудського. Серед іншого костельного реманенту була вивезена й ікона Ісуса Тарнорудського. Після смерті отця Міхала в 1950 р. ікона потрапила до сестер Згромадження Святої Терези від Дитяти Ісуса, заснованого на Волині єпископом луцьким Адольфом Шельонжеком у 1936 р.

Репатрійовані поляки з Рожища й околиць поселилися в колишньому німецькому селі Грюнхагені, яке вони назвали Волинець. У 1949 р. влада змінила назву на Зельонка-Пасленцька. В 1986 р., на усильні прохання парафіян, монахині-терезіянки передали їм чудотворний образ. Зараз ікона Ісуса Тарнорудського встановлена в центральному вівтарі місцевого костелу.

Що стосується костелу в Рожищі, то після 1945 р. у ньому була стайня, потім склад. Святиню повернули католикам у 1992 р., після реновації костел наново освятив єпископ Маркіян Трофим'як, єпископ-помічник львівський, згодом перший післявоєнний єпископ-ординарій відновленої Луцької дієцезії.

Анатолій ОЛІХ

На фото: 1. Костел у Тарноруді. Дереворит 1861 р. Public domain. 2. Ікона Ісуса Тарнорудського. Мідьорит, кінець XIX ст. Public domain. 3. Процесійне перенесення ікони до собору Святих Апостолів Петра і Павла в Луцьку. Public domain. 4. Ікона Ісуса Тарнорудського. Сучасний вигляд. 5. Ікона в пресвітерії санктуарія в селі Зельонка-Пасленцька. 6. Напис на звороті ікони.

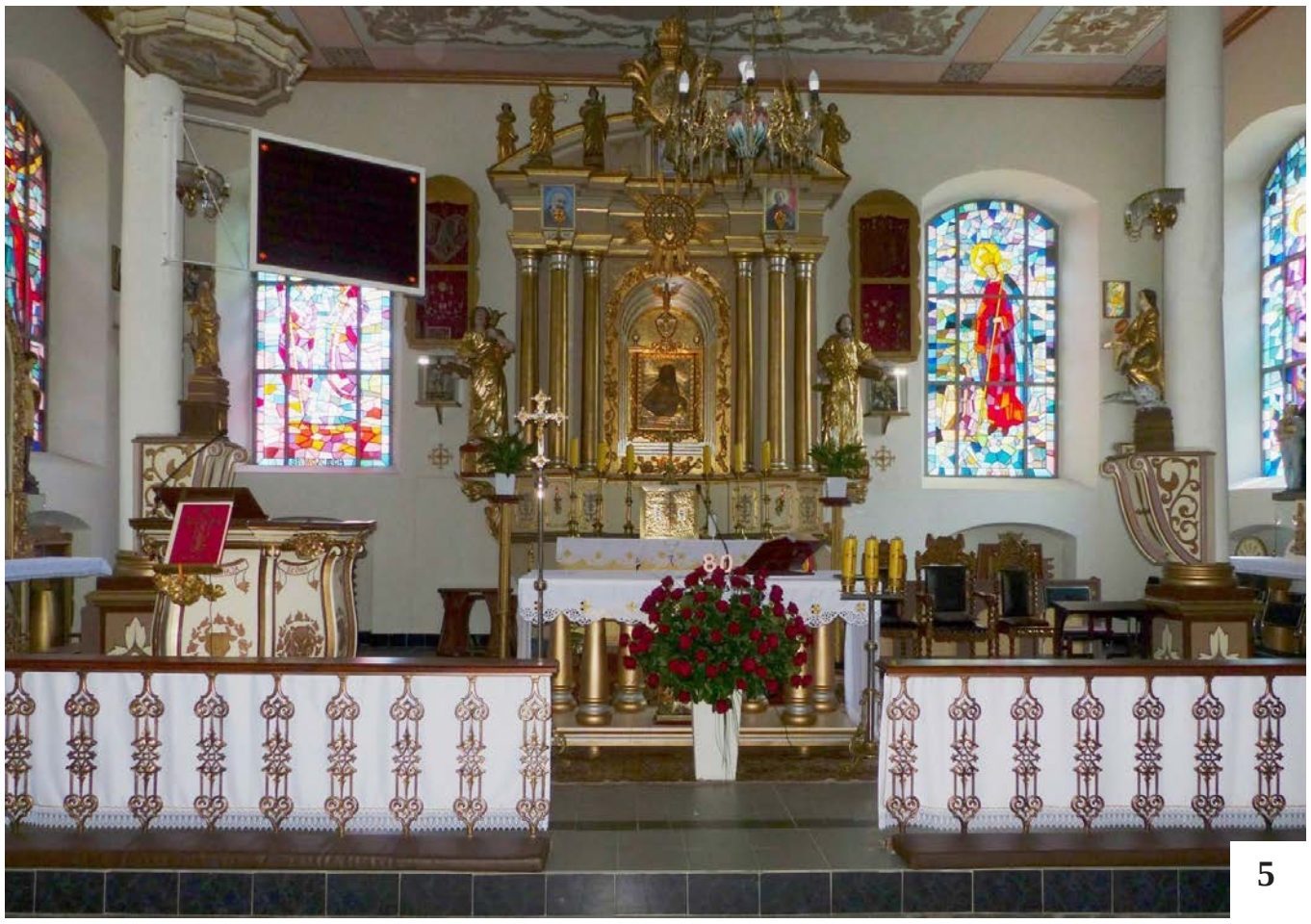

5

6

Tajemnice udanej książki zdradza profesor Jarosław Poliszczuk

Секрет успішної книги від професора Ярослава Поліщука

Wybitny literaturoznawca i krytyk, uczony o międzynarodowym autorytecie, profesor Jarosław Poliszczuk obecnie zbliża się do jubileuszu 60-lecia. To dobra okazja, by porozmawiać – o osiągnięciach z przeszłości, wizji teraźniejszości oraz planach na przyszłość.

Відомий літературознавець і критик, учений із міжнародним іменем, професор Ярослав Поліщук днями святкує 60-річчя. А це зручний привід, аби поговорити про минулі здобутки, бачення теперішнього та плани на майбутнє.

– Zacznijmy od najważniejszego. Dlaczego literatura, literaturoznawstwo? Czy ten wybór był przypadkowy?

– Nie, wybór był całkiem świadomy. Urodziłem się i dorastałem w rodzinie nauczycielskiej tutaj, na rdzennym Wołyniu, mianowicie w obwodzie rówieńskim. Dodać należy, że rodzice byli filologami: mama prowadziła zajęcia z języka i literatury ukraińskiej, ojciec miał dyplom filologa rosyjskiego, aczkolwiek dokształcił się i wykładał niemiecki. Odkąd pamiętam, w rodzinie obowiązywał kult słowa ojczystego oraz książki – to naturalne środowisko, w którym kształtowała się moja świadomość. Przez to wcześnie zacząłem tworzyć wiersze, zachęcany przez mamę (wspierała nie tylko mnie, prowadziła w szkole kółko poetyckie). Bardzo się cieszyłem, gdy rozpocząłem pisanie do lokalnej gazetki i zostałem jej młodym korespondentem («junkorem»). Przeczytałem wszystko, co było w bibliotece domowej, następnie przyswoiłem księgozbiór szkolny i wiejski. Jasne, jako nastolatek już dostrzegałem, że tego jest za mało, przy tym książki z biblioteki nie zawsze opowiadają prawdę…

Inna pasja z dzieciństwa to historia. Tutaj także miały miejsce znaki od losu. Nasz dom w Samostriłach stał na miejscu dawnego dworu Borejków, o których później przeczytałem, że byli filantropami, ludźmi wykształconymi i kulturalnymi. Dwór został zrujnowany wcześniej, ale ślady po nim były jeszcze widoczne. Znajdowaliśmy tam egzotyczne rzeczy – na przykład odłamki starej porcelany. Niedaleko stąd są historyczne miasteczka Korzec i Międzyrzecz Wielki, gdzie zachowały się wzorce dawnej architektury – zamki, pałace, cerkwie, kościoły. Coś wręcz przyciągało mnie do tych rumowisk, jakieś poczucie tajemnicy, co zachęca i narkotyzuje. Gdybym nie poświęcił się literaturze i dziennikarstwu, chyba zostałbym historykiem. Zresztą pasja do przeszłości jest odczuwalna w moich rozprawach naukowych, tak czy owak to się w nich przejawia.

– Ma Pan w dorobku kilkanaście książek, nie mówiąc o licznych artykułach. Tematyka ich jest bardzo rozmaita. Jak widać, główne Pana zainteresowania skupiają się wokół literatury modernizmu i postmodernizmu.

– Rzecz jasna, przedmioty moich naukowych zainteresowań z biegiem czasu się zmieniały. Jeżeli zacząć od prac studenckich, to najpierw próbowałem zmierzyć się z twórczością poetycką Pawła Tyczyny. Rozprawę doktorską poświęciłem liryce filozoficznej Łesi Ukrainki. Broniłem jej w przełomowym roku 1990, właśnie w okresie pierwszego Majdanu. Jestem dumny z tego, że moja kariera naukowa zaczynała się razem z kształtowaniem młodej Ukrainy i naszej Niepodległości. Potem był okres poszukiwań twórczych, który zaowocował monografią pt. «Horyzont mitologiczny ukraińskiego modernizmu» (1998). Mnie dotychczas nierzadko utożsamiają właśnie z tą książką. A w XXI stuleciu geometrycznie poszerzyłem zakres swoich zainteresowań – pisałem o literaturze współczesnej, wykonywałem badania komparatystyczne przywołując kontekst innych kultur europejskich.

– Także sporo prac zostało poświęconych poszukiwaniom teoretycznym, próbom nowego podejścia do rozumienia literatury.

– Tak, ponieważ uważam to za najważniejsze dla naszych czasów. Proszę pamiętać, że na przełomie lat 80–90. ubiegłego stulecia nasza wiedza humanistyczna wychodziła ze swoistego zaścianka i wdychała pełnymi piersiami świeże powietrze, zaczęliśmy skwapliwie nadrabiać zaległości i przyswajać światowe trendy w nauce. Trzeba było znaleźć następcę estetyki marksistowskiej i realizmu socjalistycznego, które przedtem formowały standard nauki radzieckiej. Zatem ja również dołączyłem wówczas do debat o nowych metodach i metodologiach. Pisałem o krytyce mitologicznej (teraz nawet jest moda na mitopoetykę, którą się parałem w latach 90.), rozpowszechniałem idee studiów postkolonialnych oraz antropologii literackiej. Ostatnio pochłania mnie geopoetyka, studia pamięci, ekokrytyka. Nie jest to spowodowane powierzchownym naśladowaniem mody, jak może się wydawać. Poszukuję możliwości i sposobów, by zaszczepić idee zagranicznej (to znaczy, uniwersalnej) nauki na gruncie ukraińskim.

– W ostatnich latach spod Pana pióra wyszły cztery wartościowe monografie, każda na swój sposób oryginalna. Jedna z tych książek («Topografia hybrydowa») w ubiegłym roku została zaprezentowana w Łucku. Jakie nowe teorie odkrywa Pan dla czytelnika?

– Z dorobku ostatnich lat wymienię dwie idee opisane w książkach z okresu 2018–2020. Jest to idea miejsc pamięci oraz nie-miejsc (według Pierre Nora i Marco Auge), która została przeze mnie wyeksponowana na przykładach ze współczesnej literatury ukraińskiej we wspomnianej już «Topografii hybrydowej», wyróżnionej w konkursie na najlepszą książkę roku 2018 i nominowanej

– Почнемо з головного. Чому література, літературознавство? Чи це випадковий вибір?

– Ні, вибір цілком свідомий. Я народився і зростав у вчительській сім'ї тут, на історичній Волині, конкретніше – в Рівненській області. До того ж батьки були філологами: мама викладала українську мову та літературу, батько здобув фах російського філолога, але перекваліфікувався на німецьку мову. Відколи пам'ятаю, в родині був культ рідного слова і книжки – це така природна атмосфера, в якій формувався мій світогляд. Тому рано почав і сам віршувати, мама заохочувала (не тільки мене, бо вела у школі поетичний гурток). Дуже радів, коли почав дописувати в районну газету і став юнкором. Перечитав усе, що було в домашній бібліотеці, затим освоїв шкільну та сільську. Звісно, в підліткову пору почав відчувати, що цього дуже мало, та й книжки, що є в бібліотеках, не завжди правдиві…

Інше захоплення з дитинства – історія. Тут також були знаки долі. Наша хата в Самострілах стояла на місці панської садиби Борейків, про яких я пізніше прочитав, що вони були освіченими й культурними, займалися доброчинством. Маєток був знищений раніше, проте сліди по ньому ще лишалися. Та й на городі час від часу ми з братом відкопували незвичні речі, наприклад черепки старої порцеляни. Неподалік – історичні містечка Корець та Великі Межиричі, де збереглися давні пам'ятки архітектури: палаци, церкви, костели. Щось таки тягнуло до тих руїн, якесь відчуття таємниці, що манить і наркотизує. Якби не захопився літературою й журналістикою, мабуть, став би істориком. Однак потяг до минувшини відчутний у моїх наукових працях, так чи інакше це проявляється.

– У Вашому доробку кільканадцять книг, не кажучи вже про численні статті. Тематика їх – доволі різноманітна. Як видно, основні інтереси проявилися щодо літератури модернізму та постмодернізму.

– Звичайно, об'єкти моїх професійних зацікавлень із бігом часу змінювалися. Якщо починати зі студентських робіт, то спершу спробував осмислювати поетичну творчість Павла Тичини. Кандидатську дисертацію присвятив філософській ліриці Лесі Українки, захистив її в переломному 1990 р., саме під час першого Майдану. Пишаюся тим, що моя наукова кар'єра починалася в цей період, разом зі становленням молодої України, нашої незалежності. Потім був етап творчих пошуків, який переріс у монографію «Міфологічний горизонт українського модернізму» (1998 р.). Мене й досі нерідко за нею ідентифікують. А вже у XXI ст. поступово розширював сферу своїх інтересів – писав про сучасну літературу, виконував порівняльні дослідження, залучаючи контекст інших європейських культур.

– І також чимало праць присвячено теоретичним пошукам, спробам нових підходів до розуміння літератури.

– Так, бо вважаю це принципово важливим для нашого часу. Розумієте, на межі 80–90-х рр. минулого століття наші гуманітарні науки вийшли зі своєрідного закутка і вдихнули на повні груди свіжого повітря, почали хапливо надолужувати пропущене й адаптувати світові наукові тренди. Потрібно було знайти заміну марксистській естетиці та соцреалізмові, які задавали стандарт радянської науки раніше. Отож, у цей час і я долучився до дискусій про нові методи та методології. Писав про міфологічну критику (зараз навіть мода пішла на міфопоетику, якою я займався в 90х), пропагував ідеї постколоніальних студій та літературної антропології. А останнім часом мене захоплюють геопоетика, студії пам'яті, екокритика. Але це не поверхова гонитва за модою, як може видатися. Шукаю можливості та способи, аби прищеплювати ідеї закордонної (себто універсальної) науки на українському ґрунті.

– В останні роки з-під Вашого пера вийшли чотири вартісні монографії, кожна по-своєму оригінальна. Одну з них («Гібридна топографія») презентували минулоріч у Луцьку. Які нові теорії відкриваєте читачеві?

– Із доробку останніх літ назву дві ідеї, реалізовані в книгах 2018–2020 рр. Це ідея місць пам'яті та немісць (за П'єром Нора та Марком Оже), яку я розгорнув на прикладах із сучасної української літератури в монографії «Гібридна топографія», яка була відзначена серед найкращих книг 2018 р., номінована на премію Українського ПЕН-клубу імені Юрія Шевельова в галузі есеїстики. Також ідея рухомої Східної Європи як ідеологічного конструкту,

do Nagrody Ukraińskiego PEN-Klubu im. Jurija Szewelowa w kategorii eseistyki. Kolejna to koncepcja zmieniającej się Europy Wschodniej – jako konstruktu ideologicznego, w obrębie którego należy pojmować ukraiński ruch Niepodległości. Przybliżyłem ją w książce «Poszukiwanie Europy Wschodniej: cienie przeszłości, mrzonki przyszłości» (2020), która akurat zdążyła wyjść drukiem w marcu, w przededniu pandemii. Spodziewam się, że to, co napisałem, nie zestarzeje się już za rok czy dwa, a odwrotnie, zyska na aktualności, jak to się stało z moimi wcześniejszymi rozprawami.

– Jak powstaje pomysł na książkę? Czy istnieje przepis Poliszczuka na udaną książkę?

– Pomysł powstaje pod wpływem przeczytanego i przemyślanego materiału. Współczesne nauki humanistyczne (interesuje się nie tylko literaturoznawstwem, ale również dziedzinami pokrewnymi – filozofią, psychologią, historią etc.) to cały wszechświat, w którym są planety, komety i meteoryty. Najpierw wyłania się idea przewodnia, potem zaczyna obrastać faktami oraz argumentami, które należy rozwinąć. Osobliwość tych książek (to nie moja opinia, lecz krytyków) polega na tym, że są całościowe, konceptualne. Nie kroczę prostą drogą, jak nierzadko moi koledzy, zbierając rozmaite artykuły i opatrując je jedną okładką w postaci książki. Staram się rzetelnie przemyśleć treść, strukturę, układ kompozycyjny każdej książki. I jasne, nie powtarzać się, mimo że styl mam rozpoznawalny i z większego dystansu może się wydawać, iż piszę cały czas jeden utwór.

– Oprócz własnych prac publikuje Pan także tłumaczenia. Przekład literacki to Pańskie hobby? Wiem, że odkrył Pan dla ukraińskiego czytelnika polską poetkę Zuzannę Ginczankę…

– Zgadza się, z polskiego przetłumaczyłem kilka książek. Zacząłem od przekładu monografii Aleksandra Fiuta. Później przypadło mi redagować tłumaczenie wierszy Czesława Miłosza dla jednego z wydawnictw ukraińskich. Zastanowiłem się: może samemu zaangażować się w tę sprawę? Obecnie tłumaczy z języka polskiego nie brakuje, więc param się tym okazjonalnie. A Zuzanna Ginczanka to rodaczka z Równego. Najpierw tłumaczyłem dla siebie i przyjaciół, bo uważam, że jej wiersze są doskonałe. Z czasem uzbierało się na dwie książeczki: pierwsza pojawiła się z okazji 100-lecia urodzin poetki w roku 2017, a druga pt. «Żar-ptak» tego lata, w kijowskim wydawnictwie «Duch i Litera». Nawet trafiła do trójki liderów w konkursie «Książka roku». To jest pocieszające, że nasz czytelnik ma jeszcze gust do dobrej poezji.

– Obecnie jest Pan wybitnym badaczem literatury ukraińskiej, Pana prace są znane i cenione przez innych naukowców, zwłaszcza za granicą. Którą ze swoich prac uważa Pan za najważniejszą?

– Praca naukowa (właściwie twórczość, bo uważam to zajęcie za rodzaj twórczości) to biegi długodystansowe, kiedy zasadniczą umiejętnością jest prawidłowe rozłożenie sił oraz ustanowienie równego oddychania. Jasne, można zajmować się naukowym przyczynkarstwem – tak niektórzy określają skupienie się na drobiazgach, okolicznościach, datach i podobnych rzeczach, co jest ważne dla nauki historycznej, ale nie jest strategiczne. W modzie jest też pisać oraz publikować dużo, nawet bardzo dużo. Niektórzy z moich kolegów posiadają w dorobku woluminy, a teraz, z okazji jubileuszu, publikują solidne wielotomowe zbiory, nie pomijając żadnego, nawet okazjonalnego wystąpienia w prasie, «ani litery, ani przecinka». Na taką postawę patrzę z ironią. Każdy artysta miewa dzieła istotne, mniej wartościowe czy wprost nieudane. To jest normalne. Dlatego nie wszystko zasługuje na republikację. Ma także znaczenie dla jakiego czytelnika się pisze. Podobnie jak w przypowieści o siewcy z Ewangelii: pewne ziarna padają na ziemię jałową, inne zaś między chwasty bądź na kamienie, a dopiero niektóre trafiają na dobrą glebę, gdzie kiełkują.

Mój dorobek nie jest zbyt bogaty, aczkolwiek nie jest także ubogi, powiem bez zbytniej wstydliwości. Wolę pracować z ideami – odkrywać je, generować, adaptować, rozpoznawać, analizować. Wybitne idee nie opanowują świata natychmiast, powoli torują sobie drogę. Obecnie, kiedy istnieją naukowe bazy danych, przekonujemy się w tym wyraźnie. Moja pierwsza ważna rozprawa o mitologicznych podstawach ukraińskiego modernizmu została wydana w roku 1998, kolejne jej wydanie ukazało się w roku 2002. Ma najwięcej cytowań – prawie trzysta. Inne, późniejsze prace – o wiele mniej, mimo że moim zdaniem są bardziej cenne i dojrzałe.

– Jako badacz i profesor filologii jest Pan ceniony nie tylko na Ukrainie, lecz również w sąsiedniej Polsce. Jak rozwinęła się Pana kariera za granicą?

– Do Polski zacząłem przyjeżdżać od roku 1995, najpierw jako stażysta-badacz, później jako zaproszony profesor. W okresie 2001–2011 pracowałem w Katedrze Ukrainistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie prowadziłem seminarium magisterskie, promowałem doktorantów etc. Obecnie wspominam te lata ciepło, choć bywało różnie. W tamtym czasie doświadczyłem nostalgii, izolacji, bo niełatwo jest oswajać się z realiami życia w innym państwie i z niedogodnościami pobytu. Tak naprawdę poczułem się swoim wśród swoich w roku 2004, w okresie Pomarańczowej Rewolucji. Wtedy organizowaliśmy liczne manifestacje, brataliśmy się z Polakami wyrażającymi szczerą solidarność z wydarzeniami na kijowskim Majdanie. Jest to niepowtarzalne przeżycie, kiedy spotykasz ludzi z otwartym sercem i łatwo znajdujesz z nimi wspólny język.

– Więc Polska wciągnęła Pana na długo?

– Na ile starczało sił, łączyłem pracę w Polsce z zaangażowaniem pedagogicznym tutaj – w Równem, w Ostrogu, w Kijowie. Ważne było, że czułem się potrzebnym. Dzięki temu przy każdej okazji ruszałem w drogę i tych dróg było chyba za dużo, co wywarło wpływ na moje zdrowie. Wyobrazi sobie Pan, po prawie dobowej podróży idzie się na zajęcia i prowadzi cztery wykłady z rzędu – wraca się wyczerpanym, ale szczęśliwym, bo czujesz się we właściwym żywiole.

– Ostatnio pracuje Pan w Poznaniu. Jest to inne doświadczenie, aniżeli krakowskie?

– Tak, inne. Sam region Wielkopolski jest inny, inna mentalność ludzi. Kraków był od zawsze kolebką polskiego ducha, a Poznań przez długi czas znajdował się pod zaborem pruskim. No i po wojnie doznał dogłębnych przemian: zamiast deportowanych Niemców przesiedlono tu Polaków z Wołynia i Galicji. Stąd odczucie tymczasowości i otwartości. Z innej strony to, czym się zajmuję, nie zmieniło się, przecież tu też prowadzę zajęcia z ukrainistyki. Moim zadaniem jest zapoznanie studentów z naszą kulturą. Realizuję je nie tylko podczas zajęć na uczelni, są bowiem także inne atrakcyjne formy: spotkania autorskie, koncerty, festiwale, wycieczki etc.

– Jak Pan się czuje w przededniu jubileuszu?

– Jak podróżnik podczas wyprawy. Z jednej strony trochę lęk mnie ogarnia. Chociaż to całkiem do przewidzenia (sporo moich przyjaciół i rówieśników już przekroczyło ten próg, niektórzy nie dotrwali – cześć Ich pamięci), a jednak nieswojo. Chyba mam odrobinę szczęścia w tym, że obcuję z młodzieżą uniwersytecką i od niej uczę się młodzieńczego zapału, entuzjazmu, odwagi, optymizmu. Czas staje się coraz bardziej ciasny, wycieka, jak woda przez palce – nie potrafisz go opanować. Ale na próżno narzekać na czas i okoliczności – to tak, jak gdyby walczyć z wiatrakami. Z innej strony, pociąga mnie nieznana droga, gdzieś tam, po tej stronie krawędzi. Chciałbym jeszcze sporo zdążyć zrobić, o ile starczy sił i inspiracji. I życzyć sobie dostojnego starzenia się, bez marazmu. Boję się zmęczenia życiem, a przecież to prawda, iż z biegiem lat staje się ono bardziej odczuwalne: traci się na ostrości poznawczej, na zapale wobec nowego i ciekawego, co zawsze pomagało iść do przodu.

– Czy spełniły się Pana marzenia? Czy są takie, co jeszcze czekają na realizację?

– Przede mną życie na odcinku finiszowym, jak pisze Iwan Dziuba. Reasumując dokonania zakładasz sobie perspektywę, która – chce się wierzyć – da szanse na realizację pomysłów. Myślę, że program minimum – wyprowadzenie filologii ukraińskiej ze stanu stagnacji i kryzysu okresu sowieckiego, modernizacja, zaszczepienie nowych, zachodnich idei, – przez moją generację naukowców (i mnie pośród nich) został zrealizowany nie najgorzej. Być może na 'trójkę', ale z uwzględnieniem nieprostych okoliczności, w których przyszło żyć i pracować. A to tylko początek drogi. Ze smutkiem spostrzegam upadek szkolnictwa wyższego na Ukrainie, gdzie, mimo że mam duże oświadczenie i nieprzeciętne sukcesy, okazałem się zbędny jako wykładowca i naukowiec (od roku 2017 nie pracuję na Ukrainie). Opanowuję ambicje i mówię sobie: «Rób, co możesz, i niech będzie, co będzie».

A marzeń mam sporo. Myślę o nowych projektach książkowych, mimo że jest kryzys. W Poznaniu redaguję międzynarodowe czasopismo filologiczne, które chcemy podnieść na wyższy poziom. Marzę o wypromowaniu kilku młodych uczonych, z którymi ostatnio współpracuję. A prywatnie marzę o tym, by poznawać szeroki świat, podróżować, angażować się w sztukę (uwielbiam gitarę i akwarele).

Rozmawiał Wiktor JARUCZYK

Na zdjęciach: 1. Autor na prezentacji książki «Topografia hubrydowa» we Lwowie. Międzynarodowe Forum Wydawców. 21 września 2018 r. 2. Wystąpienie podczas XXI Międzynarodowego seminarium teoretycznego im. prof. W. Peretca na Uniwersytecie Kijowskim im. Tarasa Szewczenki. 20 grudnia 2019 r.

в межах якого варто сприймати український рух до незалежності. Її було втілено в монографії «Пошуки Східної Європи: тіні минулого, міражі майбутнього» (2020 р.), яка ще встигла побачити світ у березні, на порозі пандемії. Дуже сподіваюся, що написане не виглядатиме застарілим уже за рік-два, а навпаки набуде актуальності, як це сталося з моїми давнішими працями.

– Як виникає задум книги, як Ви пишете? Чи існують секрети успішної книжки від Поліщука?

– Задум виникає під впливом перечитаного й осмисленого. Сучасні гуманітарні науки (цікавлюся не тільки літературознавством, а й суміжними – філософією, психологією, історією тощо) – це цілий космос, у якому є свої планети, комети й метеорити. Спершу виношується провідна ідея, потім вона починає поступово обростати фактами й аргументами, які потрібно розгорнути. Особливість цих книжок (це не моя оцінка, а критиків) – у тому, що вони цілісні, концептуальні. Не йду простим шляхом, як нерідко колеги, котрі збирають різні статті і видають під однією обкладинкою як книгу. Стараюся ретельно обдумувати зміст, структуру, композиційний уклад кожної книжки. І звісно, не повторюватися, хоча стиль маю впізнаваний і з більшої відстані може видатися, що пишу весь час одну велику книгу.

– Окрім власних напрацювань, публікуєте також переклади. Літературний переклад – це хобі? Знаю, що відкрили українському читачеві польську поетку Зузанну Ґінчанку…

– Так, із польської переклав кілька книжок. Починав із перекладу наукової монографії Александра Ф'юта. Потім довелося редагувати переклади з Чеслава Мілоша для одного з українських видавництв. Подумав: може, й собі взятися за таку справу? Зараз перекладачів із польської не бракує, тому вдаюся до цього заняття принагідно. А Зузанна Ґінчанка – землячка, з Рівного. Спочатку перекладав для себе і друзів, бо вважаю її вірші справді талановитими. Згодом назбиралося на дві книжечки, перша вийшла до 100-річчя поетки у 2017 р., а друга – «Жар-Птах» – цього літа, в київському видавництві «Дух і літера». Навіть увійшла у трійку лідерів конкурсу «Книжка року». Це втішно, що наш читач ще має смак до доброї поезії.

– Нині Ви – авторитетний дослідник української літератури, Ваші праці знають і цитують інші вчені, зокрема й за кордоном. Що з написаного вважаєте найважливішим?

– Наукова праця (властиво, творчість, бо вважаю це заняття таки різновидом творчості) – це біг на далеку дистанцію, де принципово важливо розподілити сили й налагодити рівне дихання. Звісно, можна займатися науковим причинкарством – так називають зосередження на деталях, обставинах, датах і подібне, важливе для історичної науки, але не стратегічне, – і писати та публікувати багато, навіть дуже багато. Дехто з колег має в доробку томи й томи, а нині – з нагоди ювілею – публікує багатотомне зібрання, не минаючи жодного, навіть принагідного, виступу, «ані титли, ніже тії коми». До такої постави ставлюся іронічно. У всякого художника є речі істотні, є прохідні, а то й відверто невдалі. Це нормально. Тому не все заслуговує на републікацію. Важливо також, для якого читача пишеш. Як у євангельській притчі про сіяча: одні зерна падають на пустельну землю, інші – в чагарі або на каміння, лише декотрі – на добрий ґрунт, де проростають.

Мій ужинок не такий багатий, хоча й не малий, скажу без зайвої скромності. Волію працювати з ідеями – виявляти чи генерувати їх, адаптувати, розпізнавати, аналізувати. Визначні ідеї не одразу охоплюють світ, вони поволі торують собі дорогу. Тепер, коли існують наукометричні бази даних, у цьому наочно переконуємося. Так, моя перша ґрунтовна монографія про міфологічне підґрунтя українського модернізму, видана у 1998 р. й перевидана у 2002-му, має найбільше цитувань – майже триста. Інші, пізніші праці – значно менше: від десяти до сотні, дарма, що вважаю їх більш вартісними та зрілими.

– Як ученого й професора-філолога Вас цінують не лише в Україні, а й у сусідній Польщі. Як склалася кар'єра за кордоном?

– У Польщі довелося бувати з 1995 р. в ролі стажиста-дослідника, а згодом запрошеного професора. Упродовж 2001–2011 рр. працював на кафедрі україністики Ягеллонського університету, де вів магістерський семінар, керував роботою аспірантів тощо. Тепер тепло згадую ті роки, хоча й бувало непросто. У перші роки потерпав – і від ностальгії, і від ізоляції, бо непросто вживатися в реалії іншої країни, і побутової невлаштованості. По-справжньому прийшло відчуття свого серед своїх 2004 р., під час Помаранчевої революції. Тоді ми проводили багато публічних акцій, браталися з поляками, які висловлювали щиру солідарність із подіями на київському Майдані. Це неповторне відчуття – коли зустрічаєш людей із відкритими серцями й легко знаходиш із ними спільну мову.

– І Польща втягнула Вас надовго?

– Наскільки вистачало сил, поєднував роботу в Польщі з педагогічною діяльністю тут, в Україні, – у Рівному, потім в Острозі та Києві. Мені важливо було почуватися затребуваним. Тому за кожної нагоди вирушав у дорогу, і тих доріг було, мабуть, забагато, що позначилося на здоров'ї. Уявіть, після майже добового переїзду йдеш на заняття і проводиш підряд чотири лекції – повертаєшся знесилений, але щасливий, бо у своїй стихії.

– А тепер Ви працюєте в Познані. Це інший досвід, ніж краківський?

– Так, відмінний. Сам регіон Великопольщі інакший, інша ментальність людей. Краків завше був колискою польською духу, а Познань тривалий час перебувала у складі Пруссії. Та й після війни зазнала рішучих змін: замість депортованих німців тут поселяли поляків із Волині та Галичини. Звідси відчуття більшої транзитності й відкритості. З іншого боку, справа, якою займаюся, та сама, адже веду заняття з україністики. Моїм завданням є ознайомлення студентів із нашою культурою. Це завдання не тільки на заняттях в аудиторіях, адже є й інші цікаві форми: авторські зустрічі, концерти, фестивалі, екскурсії тощо.

– Як почуваєтеся напередодні ювілею?

– Як подорожній на переправі. З одного боку, трохи лячно. Хоча й цілком сподівано (чимало моїх приятелів і ровесників уже переступили цей поріг, дехто й не дожив – честь їхній пам'яті), а все ж – незвично. Мабуть, маю крихту щастя в тому, що працюю з університетською молоддю і від неї набираюся молодечого завзяття, ентузіазму, сміливості, оптимізму. Час стає тіснішим і напористішим, збігає, як вода крізь пальці, – не встигаєш отямитись. Та марно нарікати на час і обставини – це як боротися з вітряками. З іншого боку, манить незвідана дорога, яка десь там, потойбіч рубежу. Хочеться ще багато чого встигнути, доки стане сил і натхнення. І побажати собі гідне старіння, без маразму.

Боюся втоми від життя, а таки правда, що з роками вона все більш відчутна: втрачається гострота пізнання, жага нового й цікавого, яка завжди гнала вперед і далі.

– Чи збулися Ваші мрії? Чи є такі, які ще чекають на здійснення?

– Попереду – життя на фінішній прямій, як пише Іван Дзюба. Підсумовуючи зроблене, закладаєш перспективу, яка – хочеться вірити – дасть шанси для реалізації задуманого. Гадаю, що програму-мінімум – вивести українську філологію зі стану застою та кризи радянської доби, осучаснити, прищепивши їй нові, західні ідеї, – моє покоління вчених (і я серед них) виконали не найгірше. Принаймні, на трієчку, але з урахуванням непростих обставин, у яких довелося жити й працювати. Та це тільки початок шляху. Із сумом спостерігаю за занепадом вищої школи в Україні, якій я, хоч маю великий досвід і непересічні успіхи, виявився не потрібним як викладач та науковець (із 2017 р. не працюю в Україні). Приструнчую амбіції й кажу собі: роби, що зможеш, і хай буде те, що буде.

А мрій чимало. Задумано нові книжкові проєкти, дарма що криза і біда невігластва. У Познані редагую міжнародний професійний журнал, який хочемо поставити на високий рівень. Мрію довести до успіху кількох молодих учених, із якими зараз працюю. А приватно – мрію пізнавати широкий світ, подорожувати, долучатися до мистецтва (люблю гітару й акварель).

Розмовляв Віктор ЯРУЧИК

На фото: 1. Автор на презентації книги «Гібридна топографія». Разом з Ігорем Котиком та Надією Мориквас. Львів, Форум видавців, 21 вересня 2018 р. 2. Виступ на Міжнародному теоретичному семінарі імені професора Володимира Перетца в Київському університеті імені Тараса Шевченка. 20 грудня 2019 р.

Prorocze sny

W sny wierzyły nasze babki i prababki oraz ich mężowie, choć za żadne skarby świata do tego by się nie przyznali. Po poradę astrologów, wróżbitów a także tych, co na snach i różnych tajemnych symbolach się znają, sięgały koronowane głowy tudzież i zwykli zjadacze chleba od takich praktyk nie stronili.

W cyklicznie powtarzających się majakach sennych, zdarzeniach dziwnych, żadnych na pozór z rzeczywistością związku nie mających, dopatrywano się przepowiedni wszelakich do przeróżnych okoliczności dopasowanych. W rozmowach zaś, konspiracyjnym szeptem prowadzonych, z ust do ust wieść przekazywano o snach proroczych ludzi szczególnie z metafizycznym światem związanych.

Przez wieki rosła więc ta wiedza na domysłach oraz spekulacjach oparta, cieniutką nicią spleciona z doświadczeniem i obserwacją pokoleń. Tak też i wiele spraw doczesnych ze snami łączono. Nawet na wyjątkową kobietę, zachwycającą swą urodą, mówić zaczęto, że jest piękna jak sen. Pod warunkiem oczywiście, że ten ostatni zaiste do uroczych należał i nie był strasznym koszmarem, od którego każdy by uciekał, gdzie pieprz rośnie.

Wielu ludziom sen z powiek spędza myśl, że oto, gdy tylko udadzą się na spoczynek, po raz kolejny przeniosą się w obcy, wrogi świat, w którym czują się bezbronni. Obudzą się zmęczeni i przerażeni. Wolni od takich przeżyć i zastanawiania się, co też w naszej projekcji nocnej mogą oznaczać długie włosy na naszej głowie, skoro przez całe życie nosimy krótką fryzurę lub jesteśmy łysi jak kolano, albo że uciekaliśmy przed pędzącym, różowym pociągiem na grzebiecie słonia pomalowanego w gwiazdki, są ci, którzy kamiennym snem zasypiają i nawet strzał z armaty czy cała kanonada by ich nie zbudziła, a po przebudzeniu zawsze twierdzą, że nic im się nie śniło.

Pomijając jednak wszelkie proroctwa ze snami związane, najgorszą wszak rzeczą jaką drugiemu człowiekowi w objęcia Morfeusza zmierzającemu uczynić możemy, jest wybicie go ze snu paplaniną własną tudzież innym niebacznym zachowaniem. I tego zawsze się wystrzegajmy.

Za żadne skarby świata, czyli wyraźnie określamy, że nie ma takiej ceny, za którą gotowi jesteśmy coś zrobić lub powiedzieć.

Konspiracyjny szept oznacza bardzo cichą rozmowę, taką, której nikt nie usłyszy.

Sny prorocze, to takie, które sprawdzają się w rzeczywistości, mające do niej konkretne odniesienie.

Jest piękna jak sen – oznacza, że ktoś ma wyjątkową urodę, powiedzenie odnosi się zwykle do kobiet.

Uciekać gdzie pieprz rośnie – czyli bardzo daleko i raczej bez zbytniej zwłoki, szybko.

Coś spędza komuś sen z powiek – to znaczy, że czymś się bardzo martwi, przejmuje.

Spać kamiennym snem oznacza, że śpimy głęboko i trudno jest nas obudzić. Czasem mówimy wówczas, że mamy **twardy sen**, w przeciwieństwie do **lekkiego**, z którego byle szmer może nas postawić na nogi.

Wybić kogoś ze snu, czyli zwyczajnie uniemożliwić drugiemu człowiekowi spokojne zasypianie.

Postawić kogoś na nogi – obudzić go, ściągnąć z łóżka.

Gabriela WOŹNIAK-KOWALIK,
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla
przez ORPEG

Пророчі сни

У сни вірили наші бабусі, прабабусі та їхні чоловіки, хоч вони й не зізналися б у цьому за жодні скарби світу. За порадами астрологів, ворожбитів і тих, хто знається на снах та різних таємничих знаках, зверталися короновані особи, та й звичайні смертні таких практик не цуралися.

У сновидіннях, що циклічно повторювалися, химерних подіях, які на перший погляд не мали нічого спільного з дійсністю, люди вбачали усілякі провіщення, котрі можна було віднести до найрізноманітніших обставин. Під час розмов, які вели конспіраційним шепотом, з уст в уста передавали звістки про віщі сни людей, тісно пов'язаних із метафізичним світом.

Століттями накопичувалися ці знання, основані на домислах і спекуляціях, сплетені з досвідом і спостереженнями поколінь тонесенькою ниткою. Так само багато повсякденних справ поєднували зі снами. Навіть про виняткову жінку, яка захоплювала своєю вродою, стали говорити, що вона прекрасна як сон. Звісно, за умови, що цей сон дійсно був гарним, а не страшним кошмаром, від якого кожен утікав би туди, де перець росте.

Багатьом людям проганяє сон із повік думка, що ось, як тільки вони підуть на спочинок, то вчергове перенесуться в чужий ворожий світ, у якому почуватимуться беззахисними. Вони прокинуться втомленими і зляканими. Вільними від переживань і роздумів про те, що б то в наших нічних видіннях мало означати довге волосся, якщо ми все життя носимо коротку зачіску, а то й лисі як коліно, або те, що втікаємо від рожевого потяга, який мчить повним ходом на спині розмальованого в зірочки слона, є люди, які засинають кам'яним сном. І навіть гарматний вистріл чи ціла канонада їх не розбудить. А після того, як прокидаються, вони завжди твердять, що їм нічого не снилося.

Оминаючи всякі віщування, пов'язані зі снами, найгірша річ, яку людина може вчинити іншій людині, коли та збирається впасти в обійми Морфея, – це вибити її зі сну власним базіканням чи іншою необачною поведінкою. Ось цього завжди варто уникати.

За жодні скарби світу (**за żadne skarby świata**) – цими словами ми чітко даємо зрозуміти, що немає такої ціни, за яку ми готові щось зробити чи сказати.

Конспіраційний шепіт (**konspiracyjny szept**) – говорити дуже тихо, так, щоб ніхто зайвий не почув.

Пророчі або віщі сни (**sny prorocze**) – ті, які збуваються в дійсності та мають до неї конкретне відношення.

Прекрасна як сон (**jest piękna jak sen**) – хтось винятково вродливий; цей вислів вживають переважно щодо жінок.

Утікати туди, де перець росте (**uciekać, gdzie pieprz rośnie**) – дуже далеко і радше без зайвих зволікань, швидко.

Щось проганяє комусь сон із повік (**coś spędza komuś sen z powiek**) – людина чимось переймається, переживає.

Спати кам'яним сном (**spać kamiennym snem**) – людина глибоко спить і її важко розбудити. Часом у такій ситуації кажуть, що людина має твердий сон (**twardy sen**), на противагу до легкого (**lekki sen**), із якого найменший шурхіт може поставити нас на ноги.

Вибити когось зі сну (**wybić kogoś ze snu**) – це просто робити щось таке, через що інша людина не може спокійно заснути.

Поставити когось на ноги (**postawić kogoś na nogi**) – розбудити когось.

Габріеля ВОЗНЯК-КОВАЛІК,
учителька, скерована до Луцька і Ковеля
організацією ORPEG

Konkurs na najpiękniejszą kartkę bożonarodzeniową

Конкурс на найкращу різдвяну листівку

Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie zaprasza dzieci i młodzież do udziału w tegorocznym konkursie «Najpiękniejsza bożonarodzeniowa Kartka 2020».

Kartka powinna być wykonana ręcznie, dowolną techniką – farbami, kredkami, ołówkiem, wycinanką, itp. Oceniana będzie pomysłowość, oryginalność, elementy bożonarodzeniowe uwzględniające polską tradycję i wrażliwość, estetyka i poziom artystyczny wykonanej pracy.

Szczegóły znajdą Państwo w regulaminie Konkursu, który można pobrać na stronie Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie: https://www.gov.pl/web/ukraina/konkurs-najpiekniejsza-bozonarodzeniowa-kartka-2020

Zeskanowane kartki (format A5) należy wysłać w pliku pdf lub jpg do 13 grudnia br. na adres e-mail: kijow.wk.kartka@msz.gov.pl

Źródło: gov.pl/web/ukraina

Посольство Республіки Польща в Києві запрошує дітей і молодь узяти участь у цьогорічному конкурсі «Найкраща різдвяна листівка 2020».

Листівка повинна бути виконана вручну, довільною технікою – фарбами, фломастерами, олівцями, витинанкою і т. д. Організатори оцінюватимуть ідею, оригінальність, різдвяні елементи, які відображають польські традиції, а також емоційність, естетику та мистецький рівень виконаної роботи.

Деталі можна знайти у правилах конкурсу на веб-сторінці Посольства Республіки Польща в Києві: https://www.gov.pl/web/ukraina/konkurs-najpiekniejsza-bozonarodzeniowa-kartka-2020

Відскановані листівки (формат A5) потрібно надіслати у файлі pdf або jpg до 13 грудня цього року на e-mail: kijow.wk.kartka@msz.gov.pl.

Джерело: gov.pl/web/ukraina

PRACA // РОБОТА

Вакансії в Луцьку

Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець
Водій автотранспортних засобів	30 000	Здійснювати міжнародні вантажні перевезення до країн Європи (Німеччини, Франції). Наявність закордонного біометричного паспорта, картки водія, полісу обов'язкового медичного страхування для виїзду до країн Європи
Інженер з проєктно-кошторисної роботи	17 000	Складання кошторисів, калькуляцій, робота з проєктно-кошторисними документами, кошторисним ціноутворенням. Розробка розділу «Кошторисна документація». Знання програмного АВК-5 або аналогів
Інженер-проєктувальник	17 000	Виїзд на об'єкт, обстеження, складання відомостей дефектів. Складання та погодження з замовником технічного завдання, основних технічних рішень. Підготовка усіх розділів проєкту. Авторський нагляд за будівництвом запроєктованих об'єктів. Розробка ескізної, технічної та проєктної документації. Технічний і авторський контроль підрядників. Узгодження проєктів, що розробляються з іншими проєктувальниками і виконавцями
Інженер	16 000	Інженер протипожежних систем (КВПіА). Контроль, обслуговування та ведення об'єктів. Заміна устаткування, що вийшло з ладу, діагностика систем. Пусконалагоджувальні та монтажні роботи. Вміння працювати з проєктно-технічною документацією. Знання електротехніки та електроніки
Слюсар-інструментальник	15 800	Виготовляє, ремонтує інструмент, пристрої середньої складності прямолінійного та фігурного контуру, виконує слюсарне оброблення деталей за 3-4 класами точності, складає та ремонтує прості пристрої, різальний та вимірювальний інструмент, виготовлює та ремонтує великі особливо складні та точні інструменти та пристрої, перевіряє пристрої та штампи в умовах експлуатації
Виконавець робіт	15 000	Організація будівельних робіт, знання нормативно-технічної документації згідно ДБН; розрахунок і замовлення матеріалів; щоденне планування робіт; володіння всіма циклами будівельних робіт; ведення спеціальних журналів та журналів з охорони праці; облік інструменту та обладнання; робота з проєктом (робочими кресленнями), перевірка, аналіз; облік і списання матеріалів за формою М 29; підписання актів виконаних робіт; підписання актів у складі виконавчої документації; контроль роботи і звіт головному інженеру
Інженер з технічного нагляду (будівництво)	15 000	Організація і планування робіт; приймання об'єктів, закінчених будівництвом; оформлення проєктно-кошторисної та ін. технічної документації; проведення технічних розрахунків; контроль грошових коштів при виконанні будівельних робіт. Досвід роботи, знання спеціалізованих комп'ютерних програм. Офіс у ЖК «Яровиця»
Слюсар з ремонту колісних транспортних засобів	15 000	Слюсарні роботи з ремонту вантажних автомобілів
Головний архітектор проєкту	14 680	Пошук замовлень, робота із замовниками та укладання договорів, організація виробничої, технічної та творчої діяльності виробничого колективу, здійснення технічного керівництва проєктно-вишукувальними роботами під час проєктування об'єкта
Начальник дільниці	14 000	Начальник форматно-розкрійної дільниці, знати дверну фурнітури, дверей, замків, коробки, знати порізку ДВП, ДСП, кромкування, врізка дверної фурнітури та виріз отворів з ДСП, а також збірка нескладних корпусних меблів, безпосередньо займатися адміністративною роботою

Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець
Інженер з проєктно-кошторисної роботи	13 000	Виконання обов'язків згідно інструкції інженера-кошторисника
Головний інженер проєкту	13 740	Пошук замовлень, робота із замовниками та укладання договорів, організація виробничої, технічної та творчої діяльності виробничого колективу, здійснення технічного керівництва проєктно-вишукувальними роботами під час проєктування об'єкта. тел. 0332728149, Людмила Андріївна
Менеджер (управитель) із збуту	13 000	Старший менеджер відділу збуту готової продукції; організація та ведення продаж готової продукції (комбікорм та концентрати); активний пошук потенційних клієнтів; проведення переговорів з клієнтами; планування продаж; виконання планових показників; контроль виконання договірних зобов'язань клієнтами; знання програми 1С-Бухгалтерія, 8 версія
Слюсар з контрольно-вимірювальних приладів та автоматики (електромеханіка)	12 665	Проводити монтаж, налагодження і ремонт обладнання контрольно-вимірювальних приладів та автоматики; усунення несправностей в схемах обладнання КВП та А; слідкувати за справним станом інструменту, захисних і запобіжних засобів, знати терміни їх перевірки; слідкувати за справністю приладів контролю та за дотриманням порядку в щитах (пультах) управління
Завідувач лабораторії	12 400	Проводити загально-клінічні, гематологічні, імунологічні, цитологічні дослідження та надає висновки по них; напрямок освіти «Клінічна лабораторна діагностика»; веде медичну документацію
Електрик цеху	12 000	Електрик на виробництві. Забезпечення підтримки справного стану, безаварійної і надійної роботи обслуговуваних пристроїв та електроустаткування. Здійснення монтажу нових електричних мереж. Проведення планово-попереджувального ремонту, електричної частини устаткування згідно графіка
Електромонтажник силових мереж та електроустаткування	12 000	Монтаж щитів управління та високовольтного обладнання, релейних схем захисту та автоматики, монтаж силових та трансформаторних підстанцій, монтаж зовнішнього та внутрішнього освітлення
Заступник директора	12 000	Обов'язки заступника директора з будівництва. Здійснює технічний нагляд за виконанням будівельно-монтажних робіт, оперативно вирішує питання щодо заміни матеріалів, виробів, конструкцій; здійснює технічне приймання закінчених будівельно-монтажних робіт і об'єктів, оформляє необхідну технічну документацію
Інженер з охорони праці	12 000	Регулярна планова і позапланова перевірка відповідності рівня безпеки в кожному окремому цеху або підрозділі. Повний документальний супровід щодо охорони праці
Інспектор кредитний	12 000	Консультування по кредитних продуктах, залучення нових клієнтів, оформлення та супровід договорів кредитування, контроль погашень
Машиніст крана автомобільного	12 000	Керує автомобільним краном вантажопідйомністю 18-25 тонн під час будівельних, монтажних, навантажувально-розвантажувальних та ремонтно-будівельних робіт; виконує щозмінне технічне обслуговування крана, бере участь у його плановому ремонті, перевіряє стан приладів безпеки й контролю; наявність посвідчення крану автомобільного 5 категорії
Поліцейський (інспектор) патрульної служби	12 000	Забезпечення публічного порядку і громадської безпеки; запобігання кримінальним, адміністративним правопорушенням; для того щоб відправити електронну заяву на участь у конкурсі до Патрульної поліції, заповніть анкету за посиланням: http://anketa.patrol.police.gov.ua/; інформаційний центр: 044 390-65-00

Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець
Менеджер (управитель) з постачання	12 000	Проводити пошук постачальників наступних видів сировини: шротів (соєвий, соняшниковий), борошна вапняного, кокцидіостатиків, соди, солі, інактиваторів мікотоксинів (мікофікс), підсилювачів; проводити переговори з постачальниками; узгоджувати умови і укладати договори; проводити розрахунок оптимального варіанту поставки сировини; організувати виконання графіка поставок сировини; контролювати проплати за сировину; знання програми 1С-Бухгалтерія, 8 версія
Столяр	12 000	Виготовлення дерев'яних і деревостружкових деталей для меблів; вміння визначати за зовнішніми ознаками породу і якість деревини; контролювати відповідність виготовлення деталей вимогам стандартів; робота в цеху по виготовленню меблів та фурнітури
Технік-технолог з виробництва борошняних, кондитерських виробів та харчоконцентратів	12 000	Досвід роботи з відсадною машиною, струнна різка, розробка нових рецептур печива
Майстер	11 830	Здійснює загальне керівництво підлеглими працівниками під час експлуатації та ремонту контрольно-вимірювальних приладів та автоматики; забезпечує роботу КВП та А відповідно до правил котлонагляду, правил безпеки в газовому господарстві, правил технічної безпеки та правил технічної експлуатації електроустановок споживачів
Слюсар з ремонту технологічних установок	11 800	Розбирає, ремонтує, складає і випробує прості вузли і механізми машин, апаратів, трубопроводів; ремонтує прості установки, агрегати і машини; здійснює слюсарну обробку деталей за 12-14 кваліетом; промиває, чистить і змащує деталі; здійснює розмітку і свердлування отворів на фланцях; проводить правку, обпилювання і нарізування різьби на трубах
Муляр	11 549	Кладка стін та перегородок, штукатурення й шпатлювання стін та стель, облицювання фасадів «мокрим способом» мінватою та пінополістиролом, влаштування підвісних стель та облицювання стін та покриттів підлог плиткою
Інженер з автоматизованих систем керування виробництвом	11 000	Інженер автоматизації систем управління, керування процесами автоматизації систем
Майстер дільниці	11 000	Майстер дільниці водопостачання та каналізації забезпечує якісну експлуатацію, обслуговування та безперебійну роботу пристроїв водопостачання та каналізації
Майстер дільниці	11 000	Обов'язки заступника начальника електроремонтної дільниці. Організація виробничого процесу та здійснення контролю
Майстер дільниці	11 000	Обов'язки майстра ремонтно -будівельної дільниці. Організація виробничого процесу та здійснення контролю
Електрогазозварник	10 800	Оклад + премія, проведення усіх видів зварювальних робіт електрогазозварювальним обладнанням. Дотримання режиму підприємства та техніки безпеки
Водій автотранспортних засобів	10 000	Водій категорії СЕ, вантажні перевезення (тягач)
Водій автотранспортних засобів	10 000	Здійснення міжнародних вантажних перевезень; наявність прав водія категорії С1Е
Водій автотранспортних засобів	10 000	Міжнародні перевезення автомобілями Renault преміум з чіпом (з причепом штора). Відрядження – Польща, Чехія, Литва (оплата –добові)

За детальною інформацією звертайтеся до Луцького міського центру зайнятості:

43021 м. Луцьк, вул. Ярощука, 2; тел.: +38(03322) 72-72-58, 24-92-68, (067) 199-03-28.

Konsulat RP w Łucku wstrzymuje rejestrację na rozmowę w celu przyznania Karty Polaka

Konsulat Generalny RP w Łucku informuje, że od 23 listopada do odwołania zostaje wstrzymana rejestracja na rozmowę w celu przyznania Karty Polaka (pierwsza karta).

Zgłoszenia, które wpłyną od 23 listopada do odwołania, nie będą brane pod uwagę przy ustalaniu terminu wizyty w Konsulacie.

Rejestracja w celu przedłużenia ważności Karty Polaka, zmiany Karty z powodu zmiany danych osobowych oraz wydania duplikatów odbywa się według obowiązujących zasad dostępnych na stronie internetowej: https://www.gov.pl/web/ukraina/karta-polaka-zlozenie-wniosku

MW

Jubileusz Szkoły Polskiej w Kowlu: dwadzieścia lat minęło jak dwa dni

Ювілей польської школи в Ковелі: двадцять років як два дні

28 listopada Szkoła Polska przy Towarzystwie Kultury Polskiej w Kowlu obchodziła 20-lecie. Podczas święta uczestnicy uroczystości wspominali ważne dla placówki wydarzenia.

Z powodu epidemii COVID-19 członkowie TKP, absolwenci, uczniowie i ich rodzice zebrali się w małym gronie. W tym dniu szkołę odwiedzili także konsul Teresa Chruszcz z Konsulatu Generalnego RP w Łucku i proboszcz parafii Świętej Anny o. Ołeksandr Łukaszczuk OFM.

Dużą część programu artystycznego przedstawionego podczas obchodów stanowiły materiały wspomnieniowe z poprzednich lat działalności placówki. Wystąpili w nich absolwenci, którzy pamiętają o swojej małej ojczyźnie i o szkole, gdzie zaczynali poznawać język polski. Uczniowie biorący udział w uroczystości otrzymali ulotki z historią szkoły i zdjęciami, dyplomy pamiątkowe i słodycze.

Na dwóch tablicach ściennych można było obejrzeć zdjęcia z różnych lat: z akademii, konkursów, olimpiad, wyjazdów do Polski i do Centrum Integracji w Zamłyniu. Jeszcze raz okazało się, że praca szkolna nie idzie na marne, żyje wciąż w pamięci uczniów, choć czas biegnie i świat się zmienia. Niezwykle wzruszająca była wypowiedź Natalii Baleckiej, która od początku związania była ze szkołą: najpierw jako uczennica, potem zaś jako liderka życia kulturalnego i artystycznego oraz założycielka zespołu «Kowel Band».

Szkoła Polska w Kowlu działa obecnie w ramach projektu Fundacji Wolność i Demokracja «Biało-czerwone ABC. Wspieranie rozwoju edukacji polskojęzycznej na Ukrainie» finansowanego ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą. Otrzymuje także wsparcie Konsulatu Generalnego RP w Łucku, który z okazji 20-lecia przekazał na potrzeby szkoły komputer, projektor i ekran.

Tekst i zdjęcia: Wiesław PISARSKI, nauczyciel języka polskiego skierowany do Kowla przez ORPEG

28 листопада польська школа при Товаристві польської культури в Ковелі відзначила 20-річчя. Під час свята учасники заходу згадували важливі для організації події.

У зв'язку із пандемією COVID-19 члени ТПК, випускники, учні та їхні батьки зібралися невеликою групою. У цей день школу також відвідали консул Тереза Хрущ із Генерального консульства РП у Луцьку та парох парафії Святої Анни, отець Олександр Лукащук.

Значну частину мистецької програми, представленої під час свята, складали спогади про попередні роки діяльності товариства. Їх представили випускники, які пам'ятають про свою малу батьківщину та школу, де вони почали вивчати польську мову. Учні, які виступили перед гостями, отримали листівки з історією школи та фотографіями, пам'ятні дипломи та солодощі.

На двох дошках у класі можна було переглянути фотографії з різних періодів: із урочистих академій, конкурсів, олімпіад, поїздок до Польщі та до Інтеграційного центру в Замлинні. Ще раз виявилося, що шкільна робота не марна: хоча роки минають, а світ змінюється, учні про неї пам'ятають. Особливо зворушливою була розповідь Наталії Балецької, яка із самого початку була пов'язана зі школо. Вона була ученицею, а потім активною учасницею культурно-мистецького життя та засновницею гурту «Kowel Band».

Польська школа в Ковелі зараз працює в рамках проєкту фонду «Свобода та демократія» «Біло-червоне ABC. Підтримка розвитку польськомовної освіти в Україні», який фінансує Канцелярія голови Ради міністрів РП у межах державної підтримки Полонії та поляків за кордоном. Осередок підтримує також Генеральне консульство РП у Луцьку, яке з нагоди 20-річчя передало школі комп'ютер, проєктор та екран.

Текст і фото: Вєслав ПІСАРСЬКИЙ, учитель польської мови, скерований до Ковеля організацією ORPEG

KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

FUNDACJA WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.
Publikacje wyrażają jedynie poglądy autorów i nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

Проєкт фінансує Канцелярія голови Ради міністрів РП у рамках державної програми підтримки Полонії та поляків за кордоном.
Публікації відображають лише погляди авторів і не представляють офіційну позицію Канцелярії голови Ради міністрів РП

Projekt Fundacji Wolność i Demokracja «Polska Platforma Medialna»
Проєкт фундації «Свобода і демократія» «Польська медіальна платформа»

Monitor Wołyński

Założyciel/Засновник - **Валентин ВАКОЛЮК**
Zespół redakcyjny:/**Редакційна колегія:**
Walenty WAKOLUK/**Валентин ВАКОЛЮК**
Natalia DENYSIUK/**Наталя ДЕНИСЮК**
Wiktor JARUCZYK/**Віктор ЯРУЧИК**
Anatolij OLICH/**Анатолій ОЛІХ**

Redaktor naczelny: **Walenty WAKOLUK**
Korekta: **Olga SZERSZEŃ, Piotr KOWALIK**
Współpraca: **Jadwiga DEMCZUK, Urszula OBERDA**
Redaktor techniczny: **Anatolij OLICH**
Redaktor odpowiedzialny: **Aleksander ŚWICA**
Tłumaczenia: **Switłana PYZA, Natalia DENYSIUK**

Головний редактор: **Валентин ВАКОЛЮК**
Коректори: **Ольга ШЕРШЕНЬ, Пьотр КОВАЛІК**
Співпраця: **Ядвіга ДЕМЧУК, Уршуля ОБЕРДА**
Технічний редактор: **Анатолій ОЛІХ**
Відповідальний редактор: **Олександр СВІЦА**
Переклад: **Світлана ПИЗА, Наталя ДЕНИСЮК**

Адреса редакції:
43025 Луцьк, вул.Крилова 5/7
tel/faks (0332) 72 54 99
e-mail: info@monitor-press.com
www.monitor-press.com

Свідоцтво про реєстрацію
ВЛ № 339-73Р від 19.05.2009 р.
Тираж: 6000. Замовлення: 1211.
Віддруковано у ПП «Волинська друкарня»
Луцьк, пр. Волі 27.
Друк офсетний, формат А3